Nr. 29. Wtorek, 7 Lutego 1888. Rok 78.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.— Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 cnt., drudzy 30 cnt. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zmiana lokalu.

Redakcya *Gazety Lwowskiej* przeniesioną została z zajmowanego dotąd lokalu do domu pod l. 8 przy ulicy Czarnieckiego, róg ulicy Łyczakowskiej, na I. piętro. Administracya i Ekspedycya na dole, (front) po prawej stronie od wejścia.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1go stycznia do końca grudnia), w miejscu 12 złr. **pocztą 16 złr.**; półrocznie (od 1go stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 złr., **pocztą 8 złr.**; ćwierćrocznie (od 1go stycznia do końca marca) w miejscu 3 złr., **pocztą 4 złr.**; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 złr., **pocztą 1 złr. 35 ct.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższym odręcznym dyplomem, majorowi pułku piechoty barona Joëlson nr. 93, Rudolfowi Noeth, nadać najmiłościwiej stan szlachecki z godnością „Edler".

Minister i kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego. Stefana Wolf, w Czerniowcach, sędzią powiatowym w Kimpolungu.

Minister i kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował lekarza zakładu karnego dla mężczyzn w Wiśniczu, dr. Leodegarda Gąsiorowskiego, lekarzem zakładu karnego w Stanisławowie.

C. k. Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego geometrę ewidencyjnego I klasy, Władysława Słuszkiewicza, inspektorem ewidencyjnym we Lwowie; geometrę ewidencyjnego II klasy, Władysława Tomaszewskiego, geometrą ewidencyjnym I klasy w Brodach; adjutowanych elewów ewidencyjnych, Aleksandra Wojdałowicza, Stefana Kiliana i Antoniego Giercuszkiewicza, geometrami ewidencyjnymi II klasy, pierwszego dla Nowego targu, drugiego dla Żydaczowa, a ostatniego dla Grybowa; nieadjutowanych elewów ewidencyjnych, Ludwika Musiała, Leona Wierzejskiego i Aleksandra Tatzreitera, elewami adjutowanymi; w końcu Władysława Rylskiego, Oktawa Chmielewskiego i Stanisława Glazińskiego, nieadjutowanymi elewami ewidencyjnymi.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że zarządzona reskryptem Wys. c. k. Ministerstwa handlu z dnia 23 stycznia r. b., l. 43.806, komisya reambulacyjna, względem założenia nowej stacyi Lwów-Bełzec, odbędzie się na dniu 6 marca 1888 na miejscu.

Wykazy gruntów, które w tym celu zajęte być mają, wyłożone będą z dotyczącym planem w urzędzie gminnym w Kleparowie, przez 14 dni, do publicznego przejrzenia.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w przeciągu 14 dni w c. k. starostwie we Lwowie, lub też przy komisyi na miejscu.

Zarzuty spóźnione uwzględnione nie będą.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 6 lutego.

Ogłoszenie równocześnie w dziennikach urzędowych Austro-Węgier, oraz cesarstwa niemieckiego, tekstu traktatu z dnia 7 października 1879 r., mocą którego zostało zawartem między Monarchią austryacko-węgierską i Niemcami „przymierze pokoju i wzajemnej obrony", jest bezwątpienia wypadkiem pierwszorzędnego znaczenia. Tendencyą tej publikacyi jest przedewszystkiem skonstatowanie w sposób uroczysty, wszechstronnie i w obec całego świata, jasnych i pokojowych celów polityki obu sprzymierzonych Mocarstw, lecz przytem zawiera ten traktat wiele nadzwyczaj cennych wskazówek, i to nietylko ze względu na zagranicę, lecz także ze względu na państwa związane aliansem. Co do pierwszego względu, treść traktatu obala najpierw w formie jak najwiarygodniejszej pojawiające się z różnych stron zarzuty i podejrzenia, jakoby przymierze miało charakter zaczepny i składa wymowny dowód zarówno na to, iż alians został zawarty wyłącznie w celach obronnych, jak i na to, iż cała polityka cesarstw sprzymierzonych opiera się na bezwzględnie konserwatywnej i celom utrzymania pokoju służącej podstawie. Z tego zaś wypływa to dalsze następstwo, iż owe pertraktacye, które doprowadziły do przyłączenia się trzeciego mocarstwa do austro-niemieckiego związku pokojowego, opierały się na takich samych konserwatywnych i pokojowych zasadach.

Ze względu na stosunki wewnętrzne, ogłoszenie tekstu traktatu było koniecznem, albowiem na podstawie domysłów co do treści postanowień traktatu, występowano tu i owdzie z niewczesnemi i nieusprawiedliwionemi żądaniami. W kołach, w których żywiono tego rodzaju przesadne aspiracye, doznają, być może, pewnego rozczarowania, ale w każdym razie nie będzie już nikogo w obrębie państw związanych traktatem, któryby odtąd nie był należycie poinformowany o granicach zobowiązań obu stron traktatowych i nie wiedział,

---

MAŁŻEŃSTWO APFEL.

komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego, przedstawiona po raz pierwszy na scenie lwowskiej d. 3 lutego.

Z radością powitaliśmy na afiszu zapowiedź przedstawienia najnowszej komedyi autora tylu niepospolitych utworów scenicznych. Radość naszą musiała też podzielać publiczność, zgromadziła się bowiem tak licznie na przedstawienie piątkowe, że miejsc w sali a biletów w kasie zabrakło. „Małżeństwo Apfel", zupełnym sukcesem uwieńczone w Warszawie, jednomyślnym aplauzem przez krytykę tamtejszą przyjęte, uważało widocznie Lwów jako kres swojej poślubnej podróży i miesięcy miodowych. Wdzięczni jesteśmy za te choć spóźnione odwiedziny, a pragnęlibyśmy, aby się na stały zamieniły pobyt.

Powiedziano w Warszawie, że „Górą Nasi", „Nasi Zięciowie" i „Małżeństwo Apfel", stanowią trylogię, że pierwsza komedya, to „inwektywa", druga to „satyra", a trzecia, — „rehabilitacya". Nie wchodzimy w to, czy rzeczywiście plan tej trylogii polsko-żydowskiej urodził się w umyśle autora, czy też jest wynalazkiem komentatorów, lub głównie może wynikiem tego, że autor, biorąc typy i sytuacye z życia, dochodzi w utworach swych, bo dojść musi, do konkluzyj, które są z sobą w logicznym związku. Nie wchodzimy w rozstrzygnięcie tej kwestyi, tendencya bowiem w rzeczach sztuki jest rzeczą uboczną, a tu idzie nam głównie o ocenę „Małżeństwa Apfel" ze stanowiska artystycznego i scenicznego.

Dwa światy przedstawia nam p. Zalewski w komedyi swojej. Dwa światy, jeśli nie wrogie, to bynajmniej nie przejednane, zachowujące w obec siebie wszystkie przesądy i uprzedzenia. Po jednej stronie Antoni Apfel, żyd wychrzczony, milioner, i kuzyn jego Bolesław Grünbrust wraz z żoną Olimpią; po drugiej: Stanisław Czaputkiewicz, jego żona Julia i córka Zofia, Walenty Rolewski i syn jego Leon, wreszcie kilka innych osób mniejszego znaczenia, uzupełniających charakterystykę świata Czaputkiewiczów.

Nazwisko to nie zbyt odpowiada typowi moralnemu tego świata: brzmi prawie komicznie, zdaje się być mianem dorobkiewiczów, a ma przypominać arystokratyczno-szlacheckie tradycye rodziny, która wcale parweniuszowską nie jest. Pomimo tych tradycyj, państwo Czaputkiewicze decydują się na wydanie córki jedynaczki za syna Antoniego Apfela, Ernesta; to jest, decyduje pani Julia, bo p. Stanisław, tym razem w myśl dawnych tradycyj, nie ma głosu w domu i jest typem zwykłego safanduły i sybaryty, lubiącego żyć bez troski, jeść dobrze a pić jeszcze lepiej.

Zadecydowała tedy pani Julia, że dla ratowania nadszarpniętej fortuny, a raczej dla ratowania wygodnego życia — bo fortuny dawno niema — trzeba wydać jedynaczkę za Apfela. Panna Zofia przyjęła tę decyzyę zdaje się bez walki, obojętnie, chociaż tego na pewne nie wiemy, — bo akcya sceniczna rozpoczyna się wówczas, gdy ks. biskup, ślub dający, związał już nowożeńcom ręce stułą na życie całe. Akcya rozpoczyna się tem, że matka p. młodej wróciwszy z kościoła, zaczyna płakać; obudza się w jej sercu (serce Rolewskich!) wstręt i niechęć do Apfelów, a zwyczajem matki Ewy, od razu zwala ona winę tego związku na małżonka, który nieco tym zarzutem zdziwiony, pokrzepia się wyborna Apfelowską starką, przed rozpoczęciem uczty weselnej. Na chwilę zjawia się tu młody Leon Rolewski, brat cioteczny Zofii, który, nie wiedząc wcale o zamiarze tego małżeństwa, trafił od razu na ślub kuzynki. Wychował się on z nią razem, kochał ją całą siłą swej marzycielskiej duszy, a jeśli nie występował z prośbą o jej rękę, to jedynie dlatego, że znał stan interesów Czaputkiewiczów i swój własny stan, prawie rozpaczliwy. Była to zresztą miłość młodzieńcza, siebie niepewna, która spotęgować się ma dopiero i wybuchnąć namiętnie w obec stanowczej zapory, jaką między Leonem a Zofią stworzyło jej małżeństwo.— Przed pojawieniem się państwa młodych, wchodzi jeszcze na scenę Antoni Apfel; przynosi on podarunki rodzicom pana młodego i cenniejsze nad nie słowa prawdy, słowa zimne ale pełne rozwagi i rozumu. „Niezadowoleni jesteście z tego związku — powiada on do Czaputkiewiczów, — ja także sprzeciwiałem się mu długo, ale Ernest, którego kocham nad życie, widział w nim szczęście swoje; zgodziłem się przeto, bo pragnę szczęścia ukochanego dziecka. Dla tego celu gotów jestem uczynić wszystko: pomimo widocznej waszej niechęci, zbliżam się do was; przynoszę wam dobrobyt materyalny a żądam od was w zamian, byście dla szczęścia waszej jedynaczki uczynili jedno tylko ustępstwo: nie psuli jej małżeńskiego pożycia"... W tych słowach, bezwzględnych dla Czaputkiewiczów a jednak rozumnych i szlachetnych, przejawia się cały charakter Apfela. On idzie drogą kompromisów, ale stałego przymierza ze społeczeństwem nie zawarł. Zimny i rachujący dobrze, ocenia on dokładnie co go kosztować może związek z rodziną Czaputkiewiczów, nie cofa się jednak przed tą ofiarą, bo ukochany syn jego widzi w tem swe szczęście. On wie dobrze, że w okół niego tylko nienawiść albo niechęć skryta, — ale wchodzi na salony z podniesioną głową, bo czuje potęgę milionów, bo w swej pysze semickiej pogardza zbankrutowaną materyalnie szlachtą, która przyciśnięta niedostatkiem, niejednokrotnie i swą moralną wartość zatraca. Jeśli pogardy tej nie wypowiada głośno, to jedynie dlatego, że jest człowiekiem dobrze wychowanym, że dba o pozory, że chociaż nie zrósł się ze społeczeństwem, zawarł z niem kompromis i chce dotrzymać zobowiązań, że zresztą po za miłością dla syna i przywiązaniem do swoich milionów, nie ma żadnych namiętności, któreby go wyprowadzić mogły z przyzwoitej równowagi. — Apfel, słowem, jestto gentleman, w którym wychowanie starło wszelkie kantowości semickiej natury; mówi przyzwoicie, chłodno, obojętnie, a chwilami po za tą lodową skorupą przejawia się człowiek z sercem wylanem dla — syna. Typ znakomity, może niezwykły, a w naszem najbliższem społeczeństwie, zaiste, kruk biały, lecz najzupełniej możliwy i prawdopodobny; nie ma tu jednego rysu, któryby nie odpowiadał naturze człowieka tej sfery, tej narodowości i takiego wychowania, co Apfel. — W charakterze tym, nakreślonym ręką śmiałą, pewną, znać psychologa-artystę....

A Ernest Apfel? Wymieniając powyżej osoby, składające dwa światy, które występują w komedyi, opuściliśmy z umysłu Ernesta. On bowiem całem usposobieniem swem i naturą nie należy już do Apfelów, a nie stał się jeszcze Rolewskim czy Czaputkiewiczem. (Nazwisko to stanowczo brzmi tutaj fałszywie.). O uszy jego dziecięce i młodzieńcze obijały się już pewne zasady, pojęcia i zdania, które w krew mu wsiąkły... To co niemowlę zasłyszy w kołysce, to się przypomni silnem echem młodzieńczemu sercu, to nada kierunek krokom człowieka. Ernest przeto stanowi łącznik dwóch światów, łącznik pierwszy a takie pionierstwo bez ofiar się nie obchodzi... I oto następuje katastrofa, a raczej dwie klęski. Pierwszą, jest obojętność Zofii. On ją kocha całą duszą, wszystko jej oddać gotów; dla niej ratuje z upadku majątek Rolewskich, Różanę, gdzie Zofia wychowała się wspólnie z Leonem, a nie wie, że czyniąc to, odżywia wspomnienia, które ich łączą, które w ich sercach obudziły teraz gwałtowną miłość. Zofia, widząc Leona ulegającego powabom zręcznej kokietki, pani Matyldy, zrozumiała nagle, jakiem jest jej uczucie dla kuzynka, i pojęła, dla czego kochać męża nie może. Sama wyznaje Leonowi swą miłość a Leon, oszalały z rozkoszy, czuje, że nie wystarczy mu sił do walki z tą miłością. Nie wstrzymuje go nawet obowiązek wdzięczności dla Apfela, który tylko co ocalił ojca jego od ruiny; on odda pieniądze a żonę mu zabierze ; Zofia musi się rozwieść i zostać jego żoną...

Następuje katastrofa druga, a ta już nie tylko dla widza, ale i dla Ernesta staje się widoczną. Oto stary Apfel, pomyliwszy się w spekulacych cukrowych, bankrutuje... z Apfela milionera staje się Apfelem nędzarzem, Apfelem żydem... W czasie wspaniałego przyjęcia u państwa Ernestów, wśród dźwięków muzyki i ochoczej zabawy, przychodzi Antoni Apfel zwiastować synowi

jak dalece sięga moc obowiązująca przymierza. Ogłoszenie zatem traktatu, jak z jednej strony powściągnie przesadne aspiracye, tak z drugiej nie dozwoli nikomu obniżać jego rzeczywistego znaczenia.

Tekst traktatu opiewa dosłownie:

Zważywszy, iż Najjaśniejsi Cesarz austryacki, Król węgierski, i Cesarz niemiecki, Król pruski, muszą uważać jako nieodzowny swój obowiązek monarszy staranie się wśród wszelkich okoliczności o bezpieczeństwo Swych państw i spokój Swych ludów;

Zważywszy, iż obaj Monarchowie, podobnie jak w istniejącym dawniej stosunku przymierza, przez silne związanie się obu państw będą w stanie łatwiej i skuteczniej ten obowiązek spełnić;

Zważywszy w końcu, iż ścisłe wspólne działanie Austro-Węgier i Niemiec nikomu zagrażać nie może, owszem zaś zdolnem jest skonsolidować stworzony berlińskiemi stypulacyami pokój europejski, — postanowili Ich Ces. Moście, Cesarz Austryi, król Węgier,

i Cesarz Niemiec,

przyrzekłszy sobie uroczyście, iż swojej czysto odpornej ugodzie nie chcą nigdy nadawać w żadnym kierunku zaczepnej tendencyi, zawrzeć przymierze pokoju i wzajemnej obrony.

W tym celu zamianowały ich Cesarskie Moście swoimi pełnomocnikami:

Jego Ces. Mość, Cesarz Austryi, Król Węgier,

Swego rzeczywistego tajnego radcę, ministra Ces. domu i spraw zagranicznych, generał-porucznika Juliusza hr. Andrassy'ego z Csik-Szent-Kiraly i Kraszna-Horka i t. d. —

Jego Ces. Mość Cesarz niemiecki swego nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora, generał-porucznika ks. Henryka VII Reuss i t. d., którzy się w dniu dzisiejszym zeszli w Wiedniu, i po wymianie swoich za dobre i dostateczne uznanych pełnomocnictw, zgodzili się na to, co następuje:

Artykuł I.

Gdyby, wbrew oczekiwaniom i wbrew szczeremu życzeniu obu wysokich kontraktujących, jedno z obu państw zostało zaczepionem przez Rossyę, wówczas wysocy kontraktujący są obowiązani wzajemnie przyjść sobie w pomoc z całą siłą militarną swych państw i, w myśl tego, pokój tylko wspólnie i zgodnie zawrzeć.

Artykuł II.

Gdyby jedna z wysokich stron kontraktujących zaczepioną została przez inne mocarstwo, w takim razie zobowiązuje się drugi wysoki kontraktujący nietylko nie pomagać napastnikowi przeciw swemu wysokiemu Sprzymierzeńcowi, lecz co najmniej zachować życzliwe neutralne stanowisko wobec współkontraktującego.

Gdyby jednak w tym wypadku zaczepiające mocarstwo miało być popartem ze strony Rossyi, bądź to w formie czynnej kooperacyi, bądź w skutek zarządzeń wojskowych, zagrażających zaczepionemu, wówczas wchodzi natychmiast w życie stypulowane w art. I tego traktatu zobowiązanie wzajemnej pomocy z całą siłą wojskową, a prowadzenie wojny obu wysokich kontraktujących będzie także wtedy wspólnem aż do wspólnego zawarcia pokoju.

Artykuł III.

Traktat ten, stosownie do swego pokojowego charakteru i w celu wykluczenia wszelkiego fałszywego tłómaczenia ma być przez obu wysokich kontraktujących zachowany w tajemnicy i trzeciemu mocarstwu zakomunikowany tylko za porozumieniem obu stron i w miarę specyalnej zgody.

Obaj wysocy kontraktujący, po wyrażonych podczas zjazdu w Aleksandrowie uczuciach cesarza Aleksandra, mają nadzieję, iż zbrojenia Rossyi w rzeczywistości nie okażą się dla nich groźnemi, i nie mają żadnego powodu do zakomunikowania teraz treści tego traktatu; gdyby się jednak nadzieja ta wbrew oczekiwaniu okazała błędną, wówczas obaj wysocy kontraktujący uznają za obowiązek lojalności, zawiadomić cesarza Aleksandra przynajmniej poufnie o tem, iż atak na jednego z nich uważaćby musieli za zaczepkę przeciw obu skierowaną.

W dowód czego podpisali pełnomocnicy ten traktat własnoręcznie i wycisnęli na nim swe pieczęcie herbowe.

Działo się w Wiedniu, dnia 7-go października 1879.

(L. S.) Podp. *Andrassy.*

(L. S.) Podp. *Henryk VII Reuss.*

Rada Państwa.

(CLXXXV posiedzenie Izby poselskiej.)

† **Wiedeń,** 3 lutego. (*Kor. Gaz. Lw.*) Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 11, minut 30, przy nielicznym udziale posłów. Na ławie rządowej wszyscy Ministrowie.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy o nowem opodatkowaniu cukru; mianowicie podjęto przerwane onegdaj obrady nad §. 1-szym i dołączonemi doń wnioskami.

Poseł Hevera, mający pierwszy głos, zrzeka się go, aby ta ustawa, tak ważna, czem prędzej przyszła do skutku.

Poseł Sigl zapuszcza się w osobistą polemikę z p. Kronawetterem.

Poseł Salaszek tak samo osobiście polemizuje przeciw posłowi Auspitzowi, zarzucając mu, że na zjeździe cukrowników w Pradze, jak sam się tu przechwalał, zaproponował stopniowe obniżenie premii dla wywozu cukru, a na odbytym później zjeździe w Inszpruku nazwał obniżenie premii nieszczęściem dla rolnictwa. Mowca dziękuje panu Ministrowi skarbu, że potrafił pozyskać przyzwolenie rządu węgierskiego na taką premię, jaka odpowiada życzeniu cukrowników.

Poseł Auspitz odpowiada preopinantowi, że na zjeździe w Inszpruku nie mówiono wcale o kwestyi, czy ma być stała premia, czy stopniowo obniżana; ztąd też nie mógł powiedzieć tego, co mu przypisuje p. Salaszek.

Poseł Plener zaleca Izbie raz jeszcze, aby się oświadczyła za stopniowem obniżeniem premii. Zaproponowali to w petycyi swej sami cukrownicy — najlepsza dla wniosku jego rekomendacya (*Huczne brawo, z lewicy*).

Sprawozdawca komisyi, p. Meznik, stwierdza, że w ściślejszym komitecie komisyjnym wszystkie wnioski posła Auspitza przyjęto, tak, że ustawę niniejszą możnaby poniekąd nazwać *lex Auspitziana*; ale wniosku o obniżenie premii między niemi nie było. (*Huczne brawo! z prawicy*).

Przystąpiwszy do głosowania, odrzucono 164 głosami przeciw 82 głosom wniosek Plenera, a przyjęto §. 1-szy o podatku, §. 2-gi o premiach i §. 3-ci o dorocznej sumie premij, zgodnie z wnioskiem komisyi w brzmieniu projektu rządowego. — Rezolucyę Mengera odrzucono.

Paragrafy 4-ty i 5-ty o osobistej odpowiedzialności przedsiębiorcy, rządzcy cukrowni i innych osób za podatek, uchwalono bez dyskusyi.

Paragraf 7my stanowi, że cukier nie może wyjść z magazynu cukrowni lub z innego magazynu, pozostającego pod kontrolą władz skarbowych, dopóki nie opłaci się odeń podatku, tak, że i prawa prywatne do cukru, na którym ciąży jeszcze podatek, nie mogą być wykonywane. — Paragraf ten przyjęto po niektórych uwagach pos. Siegmunda, o potrzebie wydania przepisów co do odpowiedzialności osób, mających nadzór nad magazynami, nienależącemi do cukrowni.

Paragrafy: 8—13 zawierają dalsze przepisy o prawach skarbu względem cukru jeszcze nieopodatkowanego, a względnie o prawach i obowiązkach osób interesowanych; paragrafy 14—25 zaś stanowią o urządzeniach cukrowni, o zabezpieczeniu, wymiarze i poborze podatku. — Niejeden z tych przepisów wywołuje dyskusyę w duchu krytyki, jakoby były dokuczliwe, niepraktyczne itp. Przyjęto je atoli bez zmiany.

Na tem przerwano obrady.

Pos. Weitlof wnosi interpelacyę do p. Ministra oświaty, w sprawie rozporządzenia o zwolnieniu nauczycieli szkół średnich, piastujących mandat poselski, od obowiązków nauczycielskich.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 min. 15. — Następne jutro.

(CLXXXVI posiedzenie Izby poselskiej.)

† **Wiedeń**, 4 lutego (Korrespondencya *Gazety Lwowskiej.*)

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 11 min. 20, przy nieco liczniejszym udziale posłów, niż na dwu ostatnich posiedzeniach. Panowie Ministrowie wszyscy obecni.

---

straszną wiadomość. „Jestem zrujnowany! — woła — ale ty pozostajesz bogatym... moi wierzyciele nie mają żadnego prawa do twego majątku"... Tu występuje cała różnica między ojcem a synem. Ojciec twierdzi, że dla Apfela wystarcza kodeks karny i dziesięcioro przykazań, bez obszerniejszych komentarzy; Ernestowi brzmią w duszy zasłyszane już w dzieciństwie a przyjęte do serca pojęcia: On cały swój majątek odda wierzycielom ojca, bo wszystko, co posiada, wziął od niego; ocalać to pod jakimkolwiek, chociażby prawnym pozorem, byłoby uszczerbkiem wierzycieli, byłoby nieuczciwością... — „A czemże ty będziesz — woła stary Apfel — bez majątku?... daj pokój! tyś nie hidalgo hiszpański, ale syn Apfela, wychrzczonego żyda... Nie zapomni ci tego nikt, jeśli będziesz nędzarzem"... Ernest wszakże upiera się przy swojem, on chce być uczciwym i szlachetnym bądź co bądź...

Ale Czaputkiewicze bardzo niezadowoleni. Szczególnie sama pani Julia wyrzeka okropnie. — „Przychodzicie do nas — mówi ona do starego Apfela z oburzeniem — po to, co mamy najlepszego, po dzieci nasze, ofiarując w zamian majątek, — a oto okazuje się, że majątek ten to blichtr tylko, — oszukujecie nas po prostu". — Apfel przyznaje jej najzupełniejszą słuszność; on wie, że ze strony tego świata związek małżeński z Apfelem był tylko handlem i że on przez bankructwo swoje stał się winnym niedotrzymania umowy. — „Ona ma słuszność!" — woła też w odpowiedzi na tyradę Leona Rolewskiego, który w porywie szlachetnym stanął po stronie Apfelów — ona ma słuszność — powtarza — bo chce tego, czego ja chcę, to jest, aby syn mój zachował swój majątek i nie topił go w mojem bankructwie". — Ze strony Czaputkiewiczów nie zabiera zresztą nikt głosu; mężczyzni milczą, p. Czaputkiewicz schował się za żonę, a p. Walenty Rolewski, ocalony przez Apfelów, nie śmie oczu podnieść... Stanowcze rozstrzygnięcie kwestyi spoczywa teraz w ręku dwóch osób: Ernesta i Zofii; obie katastrofy: sercowa i materyalna, zbliżają się do rozwiązania. Przedewszystkiem pierwsza. Leon i Zofia nie myślą kryć się ze swojem uczuciem; z niezwykłą i nie zbyt umotywowaną śmiałością wyznają oni Antoniemu Apfelowi, że się kochają, i że syn jego jest podwójnie nieszczęśliwym. Tu żyd Apfel przejawia się w całej pełni.

W słowach wymownych oburzeniem, rzuca on w oczy Rolewskim i Czaputkiewiczom krwawą obelgę; traci miarę, bo czuje się nagle Shylockiem, tem silniej targanym nienawiścią, że chwila zemsty daleka, że może jest nawet niemożliwą dla starca, pozbawionego siły, bo pieniędzy.... Ale nagle milknie stary Apfel, bo na scenę wchodzi syn jego ukochany, Ernest. On ma słowo ostatnie i tem słowem zwycięża. Oddaje wszystko wierzycielom ojca, a nadto gotów jest do najwyższego, nadludzkiego poświęcenia: nie mogąc żonie zapewnić takiego bytu, o jakim dla niej marzył, wiedząc, że jest dla niego obojętną, gotów jest ją opuścić, zwraca jej wolność a opiekę nad nią oddaje — Leonowi.... Czy Ernest wie o miłości Zofii dla Leona? Zapewne domyślać musi, — ale świadomość ta czy podejrzenie, potęgujące ofiarę jego bohaterską, scenicznie nie występuje. Akcya dramatyczna byłaby niewątpliwie zyskała na tem, gdyby stan duszy Ernesta pod tym względem był bardziej w utworze rozwiniętym; poświęcając tak dużo miejsca katastrofie materyalnej, wyprowadzając na plan pierwszy ofiarę syna dla ojca, ofiarę czysto pieniężną, dla czego autor tylko mimochodem traktował sprawę większej daleko katastrofy w życiu Ernesta, bo katastrofy jego serca?

A jednak koniec sam dramatu jedynie na niej się opiera. Po wyznaniu Leona i Zofii, po wystąpieniu Ernesta i jego słowach ostatnich, bankructwo Apfelów znika nagle z oczu i myśli widza: cała jego uwaga skupioną jest w tej chwili na to, co czuje i co uczyni Zofia... Dla niej wahanie staje się niemożliwem: „Oni będą bohaterami — szepcze do swego kuzyna — a my czem będziemy?" I przystępując do męża, rzuca mu się w objęcia: „Pójdę gdzie ty pójdziesz! — woła — bo teraz .. kocham ciebie!"... — „Dla czego ona kłamie?..." — odzywa się pesymistyczny głos starego Apfela... Ale on także czuje łzy pod powieką; chciałby uwierzyć w wyższą szlachetność, lecz serce jego w starych zakamieniałe uprzedzeniach, czy może z dawnych korzystające doświadczeń, broni się przeciw tej wierze a usta szepczą: zapóźno!

Zapóźno dla starego Apfela, ale młody Ernest jest już kością z kości i krwią z krwi tego społeczeństwa, wśród którego urodził się i wyrósł. Społeczeństwo to, jakkolwiek ma swoich Czaputkiewiczów, sybarytów i samolubów, i swoich Rolewskich, rujnujących się niebacznie a potem płaszczących się dla ratunku, posiada wszakże to, co stanowi jedyną dźwignię ogółu: tradycye i pojęcia szlachetne. Jednostki je depczą, ale ogół tchnie niemi i nie wyparł się ich nigdy. W imię tych pojęć, Zofia wznosi się nagle po nad zwykły poziom, rehabilituje samolubstwo swego otoczenia i chociaż nie kocha Ernesta, wyrzeka się możności szczęścia z Leonem, odpycha wolność, którą ją darzy ręka wspaniałomyślnego męża, i idzie za nim na nędzę, gotowa go pokochać dla szlachetności jego. —

Jeżeli „Małżeństwo Apfel" ma być zakończeniem trylogii, jeżeli ma być koniecznie tendencyjnym utworem, tobyśmy nie upatrywali tu wcale rehabilitacyi świata semickiego, lecz główną tezę sformułowalibyśmy w zdaniu: asymilacya żydowskiego żywiołu tylko wtedy nastąpić może, gdy szacunek społeczeństwa, do którego wejść pragnie, pozyska on sobie nie ceną milionów, ale wyższą szlachetnością. I jeszcze jedna ważna okoliczność: Stary Apfel jest żydem zimnym i wyrachowanym, on pragnie jeszcze zemsty „ząb za ząb", ale ma „czyste ręce"; majątek jego nabyty jest uczciwie.... To już samo przez się ułatwia Ernestowi drogę do asymilacyi, to wyjaśnia poniekąd brak w jego duszy wszelkich nizkich popędów, a zarazem ułatwia widzowi pojęcie idealnego jego charakteru. — Natomiast p. Grünbrust, postać komiczna, ale nie bez znaczenia, nie będzie miał pewno takiego syna jak Ernest; on jeszcze nabywa pokryjomu pretensye żyda Pozytywki do majątku Rolewskich, a za pocałunki żony płaci pięciorublówkami, za które ona znowu kupuje listy zastawne i gromadzi kapitały. To nie są żywioły zdolne do asymilacyi....

Komedya ta uwagę widza przykuwa stale od początku do końca. Wrażenie i zajęcie potęgują się ciągle; znajomość warunków scenicznych sprawia, że efekta rozłożone są misternie, a wybornie prowadzone dyalogi nie nużą, chociaż w pierwszych zwłaszcza dwóch aktach są nieco za długie.

Rysunek charakteru starego Apfela jest znakomity; jedynym może błędem tej komedyi jest postawienie na drugim planie i niedostateczne rozwinięcie motywu, który wszakże sam siłą swoją wybija się pod koniec na pierwsze miejsce a co już zaznaczyliśmy powyżej. Autor wyrządził poniekąd krzywdę sercu Ernesta, który tak bohaterski względem ojca w sprawach pieniężnych, na obojętność ukochanej żony zaledwie raz dość niewyraźnie się skarży, jest zbyt łatwowiernym i słabym małżonkiem, zbyt niedomyślnym co do Leona, zbyt wreszcie łatwo wyrzekającym się tej żony dla mało rozwiniętych motywów.... Ta niejasność uderza również w ostatniej scenie, gdy Zofia rzuca się mężowi w objęcia. Ze słów jej wyrzeczonych w pospiechu do Leona i z pesymistycznej uwagi starego Apfela możnaby wnosić, że Zofia poświęca się tylko dla niekochanego męża. Ale również dobrze byćby mogło, że szlachetność Ernesta obudza w jej duszy podziw i coś więcej niż podziw: bo przekonanie, że szczęście prawdziwe kobiety może być tylko w związku z człowiekiem, którego czci i poważa.... Pomimo tych psychologicznych niejasności, ostatni utwór Kazimierza Zalewskiego pozostanie niewątpliwie jednem z najcelniejszych dzieł naszej dramatycznej literatury, przedewszystkiem zaś dla tego, że w każdem słowie przejawia się tu myśliciel i moralista, że czuć w tym utworze drgnienia tych prądów, które przenikają żywe ciało naszego społeczeństwa. A takie dzieła nie giną....

O grze artystów w tej sztuce piszemy na innem miejscu.

***

Sąd wiedeński prosi o przyzwolenie Izby na wytoczenie pos. Schönererowi śledztwa o wmięszanie się do czynności policyjnej i obrazę policyanta (przy piwie, między studentami barwy niemiecko-narodowo-antysemickiej.)

Pos. Menger wnosi interpelacyę do Rządu, ażali myśli wnieść projekt, co do przedłużenia na trzy lata prawomocności wygasłej z końcem roku 1887 ustawy z dnia 31 maja r. 1875, o zwolnieniu wymazania małych pozycyj ksiąg gruntowych od stemplów i należytości skarbowych.

Izba przystępuje do porządku dziennego, na którym znajduje się naprzód wybór trzech kandydatów na sędziego-zastępcę w trybunale politycznym w miejsce zmarłego Scharschmida. Wybrani zostali głosami prawicy i Koła polskiego dr. Dostal, dr. Moser i dr. Haselwanter; lewica głosowała na innych kandydatów.

Następuje ciąg dalszy dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy o nowym podatku od cukru.

Pod dyskusyę idą: §. 26, który stanowi, że cukier zanim wyjdzie z cukrowni lub innego magazynu, powinien być opatrzony w znaki urzędowe, których nawet w handlu zdejmować niewolno, dopóki nie dostanie się do sprzedaży cząstkowej, lub do konsumcyi; dalej §. 27, który brzmi:

„Ktokolwiek od dnia 1 sierpnia r. 1888 zechce dalej prowadzić lub otworzyć handel cukru, powinien co najdalej do dnia 15 lipca r. 1888, a kto rozpocząć zechce po dniu 1 sierpnia r. 1888, powinien co najdalej w dwa tygodnie przed rozpoczęciem zawiadomić o tem władzę.

„Osoby te, przejmując cukier w czasie i w stanie, w którym powinien być opatrzony znakami urzędowemi, są obowiązane przekonać się przy przejmowaniu, że jest w znaki urzędowe w sposób przepisany opatrzony. Jeżeli ich niema, jeżeli się uzna je za sfałszowane, podrobione lub raz już użyte, przedsiębiorca nie podlegnie karze, gdy co najdalej w 48 godzinach po chwili przejęcia doniesie o tem najbliższemu organowi władzy skarbowej.

„Osoby wyżej wspomniane, wyjmując cukier z opatrzonego w znaki urzędowe opakowania, powinny podrzeć znaki lub w inny sposób uczynić je nieużytecznemi."

Tudzież §. 28, który przepisuje, że nietylko przedsiębiorcy w myśl §. 27, lecz i inne osoby, u których znajdzie się cukier w ilości, uderzająco przewyższającej ich potrzebę, mianowicie także osoby, u których znajdzie się cukier, jeżeli braknie znaków urzędowych, są obowiązane wykazać się, zkąd cukier pochodzi, lub że jest opodatkowany, lub oclony.

Pos. Mauthner przypomina, że w pierwszym projekcie rządowym kupcy, handlarze, cukiernicy nie byli obłożeni tak dokuczliwemi obowiązkami; uczyniono to dopiero w drugim projekcie, a to bez dostatecznej racyi, skoro n. p. w projekcie o opodatkowaniu gorzałki ograniczono się na kontrolowaniu gorzelń, choć łatwiej jest kontrolować 30 do 40 rafineryj cukru, niż legion gorzelników. (*Brawo! z lewicy*). Mowca przedstawia powyższe środki kontroli jako nieużyteczne i niewykonalne. Sposobem rozporządzenia wykonawczego dokuczliwościom tym zaradzić nie można, bo są nakazane ustawą, rozporządzenie wykonawcze zaś nie może pozostawać z ustawą w sprzeczności. Mowca wnosi szereg poprawek do wszystkich trzech paragrafów, dodając, że Węgrzy z pewnością zgodzą się na nie, a więc nie będzie zwłoki w doprowadzeniu ustawy do skutku.

Pos. Gomperz popiera poprawki preopinanta i prosi, aby Rząd w rozporządzeniu wykonawczem obmyślił sposób na to, żeby znaki urzędowe na opakowaniu cukru nie mogły się zepsuć podczas przewozu.

Komisarz rządowy, szef sekcyi p. Baumgartner, wywodzi, że w podatkowości francuskiej przepisy o kontroli są o wiele surowsze i dotykają samego warzenia cukru, gdy tymczasem projekt niniejszy, jak sobie tego życzyła ankieta cukrowników, w niczem nie dotyka technicznej strony wyrabiania cukru i ogranicza się na tych sposobach kontroli, które po za cukrownią są nieodzowne, skoro mimo zamknięcia magazynu cukier nieopodatkowany wychodzić zeń może. Cukrownicy sami przemawiali też za surowemi przepisami o kontroli. Porównanie z kontrolą gorzałki nie jest tu na miejscu, bo cukrownia nie ma mechanizmu, kontrolującego ilość i jakość fabrykatu. Kupcy mogą odejść nieco od swoich zwyczajów i uczynić z nich pewne ustępstwo na rzecz państwa. Zresztą w rozporządzeniu wykonawczem będzie można bardzo dobrze pomieścić przepisy nie sprzeczne z ustawą, a czyniące zadość rzeczywistym potrzebom obrotów cukru. Dla tego prosi komisarz rządowy o odrzucenie poprawki.

Pos. Schaup popiera poprawki, nadmieniając przeciw komisarzowi rządowemu, że miejsce mechanizmu kontrolującego w cukrowni zastępuje waga.

Pos. Wurmbrand wywodzi, że zawarte w tych trzech paragrafach przepisy o kontroli są wątpliwe co do prawnego uzasadnienia swego, są właściwie bez celu, są nakoniec niewykonalne. Rozwinąwszy te twierdzenia obszernie, odwołuje się mowca do większości, aby nie doprowadzała ustawy *ad absurdum*, i wnosi odesłać projekt do komisyi, w celu przerobienia paragrafów o kontroli.

Pos. Neuber popiera poprawki Mauthnera.

Pos. Stejskal nazywa dopuszczenie kontroli u kupców nawet w nocnej porze jarzmem kaudyńskiem, pod które poddano świat handlowy, nie zapytawszy go nawet o zdanie. Paragrafy poprzednie, o kontroli w magazynach cukru, powinnyby wystarczyć, żeby nie dokuczać jeszcze kupcom. Mowca wnosi rezolucyę z wezwaniem do Rządu, aby przed wydaniem rozporządzenia wykonawczego zwołał ankietę z cukrowników, producentów buraków i kupców.

Pos. Lewakowski ubolewa, że życzeń wyrażonych dziś w poprawkach nie wynurzono już podczas obrad komisyjnych. Oprócz kupieckich możnaby inne jeszcze interesa tutaj poruszyć, gdyby nie trzeba obawiać się, że posądzą nas o chęć zwleczenia ustawy z pobudek egoistycznych. Ponieważ już podejrzenie takie się odezwało, Koło polskie musi ograniczyć się na jednej poprawce. Następstwa przepisów o kontroli dość wymownie przedstawił już pos. Mauthner. Nie rozwodząc się tedy o nich na nowo, wnoszę, aby do §. 27go, po słowach o donoszeniu organowi władzy skarbowej, iż znaki urzędowe są sfałszowane i t. d., dodano ustęp taki: „Gdyby tego zaniechano, osoba ta będzie ukaraną wedle §. 50go ustawy niniejszej; trzeba jednak orzeczeniem sądu podatkowego udowodnić, że dopuściła się rozmyślnego przekroczenia podatkowego".

Tu zabiera głos p. Minister skarbu dr. Dunajewski, którego mowę podajemy w całości poniżej.

Pos. Wurmbrand oświadcza, iż lewica godzi się na wniosek pos. Lewakowskiego.

W głosowaniu poodrzucano wszystkie poprawki, mianowicie poprawkę Lewakowskiego 101 głosami przeciw 94 głosom, wraz z wnioskiem Wurmbranda o odesłanie paragrafów do komisyi, a przyjęto je wedle wniosków komisyi.

Na tem przerwano obrady.

Pos Derschatta wnosi, aby rozporządzenie Ministra oświecenia o nauczycielach szkół średnich, piastujących mandat poselski, przekazano osobnej komisyi z 18 członków do zbadania, czy jest prawne.

Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 20. Następne we wtorek.

Mowa J. Eksc. Ministra skarbu p. Dunajewskiego,

przeciw poprawkom, łagodzącym przepisy o kontroli podatkowej co do cukru u kupców, brzmi w przekładzie ze stenogramu jak następuje:

Wysoka Izbo! Wniosek szanownego pana preopinanta (pos. Lewakowskiego) jest właściwie zmianą §. 50 projektu, który tak długo już wysoką Izbę zajmuje. Powiedziano bowiem we wniosku: „trzeba im jednak orzeczeniem sądu podatkowego udowodnić, że dopuścili się rozmyślnej kontrawencyi podatkowej". Wedle wniosku, jaki komisya projektuje i na który Rząd także się zgadza, podlega karze nietylko podstępne, lecz i takie przekroczenie, które na zawinieniu polega (culpose) a jest to zasada, której co do kontrawencyi podatkowych w ogóle trzymać się trzeba; gdyby bowiem nałożyć można choćby najmniejszą tylko karę wtedy tylko, gdy się udowodni rzeczywisty zły zamiar, mało byłoby ztąd dla podatkowości pożytku i w największej części wypadków obejście lub przekroczenie ustawy byłoby zupełnie bezkarne.

Chodzi tu o to, żeby pewne osoby, zatrudnione pewnem przedsiębiorstwem, odpowiadały nietylko za udowodniony zły zamiar, lecz i za zaniedbanie i nieprzezorność, której stają się winnemi co do pewnych artykułów, podlegających kontroli państwa, lub administracyi skarbowej. Nie jest to zresztą zgoła nic nowego. Zasada ta jest ustanowiona nietylko w powszechnej ustawie karnej o przekroczeniach podatkowych lecz i w niedawno wydanej ustawie o kartach do gry znalazła swój wyraz. — Chcąc wogóle zabezpieczyć skarbowi podatek, trzeba też dać możność pociągnięcia kogoś do odpowiedzialności za wspomniane zaniedbanie.

Zresztą wniosek ten, gdyby mógł nabrać prawomocności, pociągnąłby za sobą spaczenie przepisów o kompetencyach władz. Szanowny pan wnioskodawca żąda bowiem, żeby sądy podatkowe udowadniały przekraczającemu przepisy zły zamiar. Wiadomo, że wedle przepisów ustawy o podatkowości, w drobiazgowych pomniejszych wypadkach karnych nie sąd podatkowy, lecz władza skarbowa jest powołana do orzekania o takich sprawach; i wedle praktyki teraźniejszej dzieje się to także dziś jeszcze co do takich nieporządków, które powstają w cukrowniach, w gorzelniach i t. p. bez zamiaru, ale właśnie przez zaniedbanie. Gdyby dziać się miało wedle wniosku pos. Lewakowskiego, byłoby to ze szkodą dla samych stron interesowanych, bo proste odstąpienie od dochodzeń śledczych, które władza skarbowa ma w swej mocy, nie dałoby się wtedy osiągnąć z taką samą łatwością. Już z tego stanowiska zwracam wys. Izby uwagę, że poprawka ta, mojem zdaniem, szkodzi tylko podatkowości, a stronom interesowanym na pożytek nie wychodzi, lecz owszem w wielu wypadkach może pociągnąć za sobą większe uciążliwości i dokuczania.

Tyle o samym wniosku. Pozwolę sobie w ogólności jeszcze dodać, że, ponieważ wszystkie paragrafy te pozostają w pewnym z sobą związku, na co już i pan komisarz rządowy wskazał, Rząd wszystkie te sposoby kontroli, jak je po dokładnych obradach uchwalono w komisyi, zaakceptował i po części w nowym projekcie swym złagodził. Większego jeszcze osłabienia kontroli Rząd w interesie skarbu państwa nie mógłby aprobować.

Powiedział wprawdzie wielce szanowny poseł, który dziś w tej sprawie pierwszy przemawiał (pos. Mauthner), może nie w złym zamiarze, ale bądź co bądź powiedział: „jest to rzeczą Rządu; nas, t. j. reprezentantów stanu kupieckiego, nic to nie obchodzi".

Bardzo przepraszam, troska o to do nas wszystkich należy, boć chodzi tu o interes ogólny, najwyższy, jaki pod względem materyalnym mamy, t. j. o uporządkowanie budżetu państwa. Że, co do tak zwanych pośrednich, czyli spożywczych podatków, aby ochronić skarb przed szkodami, żąda się w odnośnej ustawie nieco ogólnikowo brzmiącej plenipotencyi od ciała ustawodawczego, jest to nie austryackie tylko, lecz powszechne doświadczenie. Boć i nie żąda się jej, aby zawsze tę kontrolę wykonywać, lecz na to, aby świadomość, że administracyi skarbowej służy takie prawo, była ochroną moralną, która, co prawda, także nie zawsze wystarcza; jak bowiem wiadomo, skarb państwa uważany jest za wspólnego nieprzyjaciela wszystkich, dopóki czegoś żąda dla siebie. (*Wesołość.*) Ta świadomość u kupca, że nigdy nie jest bezpieczny przed kontrolą, chroni nietylko od złego zamiaru — nie przypuszczam, iżby zły zamiar był przeważnie panującym — lecz także od zaniedbania i opieszałości, przeciw której również zasłonić się potrzeba. Panowie! O wiele uciążliwszą jest kontrola, która prawnie dziś przysługuje administracyi skarbowej względem innych przekupniów, mianowicie kontrola nad trafikami tytoniu. Ale rzadko się z niej czyni użytek praktyczny, bo świadomość trafikanta, iż możnaby ją do niego zastosować, jest wielką obroną interesu skarbowego.

Muszę tedy — z mojego stanowiska jest to tylko obowiązek — prosić wysoką Izbę usilnie, aby paragrafy te w brzmieniu, w jakiem po kilku miesiącach wspólnych między komisyą a Rządem narad przyszły do skutku, przyjąć zechciała bez zmiany.

Co się tyczy zdania jednego z szanownych preopinantów, który powiedział: „W takim razie (bez dopuszczenia poprawek) powinienby już projekt rządowy z góry oświadczyć, iż trzeba go uchwalić *en bloc*" — proszę niezapominać, że chodzi tu o ustawę, na którą zgodzić się muszą dwa Rządy i dwa ciała ustawodawcze i że trudno ustawicznie powtarzać i odnawiać rokowania.

Pozostaje mi jeszcze nadmienić, że o tem co powiedział szanowny mowca, który dziś pierwszy głos zabrał t. j. że Rząd węgierski całkiem na pewno zgodzi się na te zmiany proponowane, mnie nic zgoła niewiadomo. Jeżeli szan. poseł lepiej odemnie poinformowany, trudno mi z nim się sprzeczać, ale raz jeszcze muszę zwrócić wys. Izby uwagę, że, skoro tyle miesięcy upłynęło, aby uczynić zadość życzeniom komisyi wys. Izby, nie wydaje się rzeczą stosowną i właściwą na nowo wszczynać rokowania o których się nie wie jak długo mogłyby potrwać, a których skutek bądź co bądź mógłby być bardzo niepewny.

Poprawka posła Stejskala przybrana jest w formę rezolucyi a mianowicie, jeśli go dobrze zrozumiałem, żąda on, aby Rząd układając rozporządzenie wykonawcze, wysłuchał zdania nietylko przemysłowców, jak chce komisya, lecz i kupców. Przeciw temu nic zgoła nadmienić nie mam. Dlaczegożby Rząd nie miał wysłuchać także zdania o kupieckich interesach? A mogę tylko zapewnić posła, że jeżeli wys. Izba oświadczy się za jego rezolucyą, z mojej strony stanie się czego do wysłuchania zdania kupców potrzeba. (*Brawo! brawo!* z prawicy). Powtarzam jeszcze, że podstawą instrukcyi dla władz będzie to stanowisko, które pierwszy p. mowca słusznie zaznaczył, t. j. zasada wypowiedziana w ordynacyi celnej, iż bez potrzeby i bez celu nie powinno się dokuczać kupcom. (*Huczne brawo!* z prawicy) To zapewnienie niech wys. Izba przyjmie.

Kończę nie upomnieniem, jak się wyraził pierwszy p. mowca, nigdy nie upominałem, lecz kończę powtórną prośbą, aby wys. Izba ze względu na bardzo ważne interesa, które ze sprawą tą się wiążą, łaskawie przyjąć zechciała ustawę w tej formie, w jakiej wyszła z pod długich i mozolnych narad. (*Huczne brawo!* z prawicy).

Sprawy parlamentarne.

W ogóle spodziewają się, iż na jutrzejszem posiedzeniu Izby deputowanych ukończy się dyskusya szczegółowa nad przedłożeniem o podatku od cukru. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia znajduje się dalej sprawozdanie komisyi ekonomicznej o traktatach handlowych z Niemcami i Włochami, oraz pierwsze czytanie projektu ustawy o stosunku władz akademickich w obec zebrań i stowarzyszeń studenckich.

Izba panów zbierze się dopiero po załatwieniu przez Izbę deputowanych traktatów handlowych z Niemcami i Włochami.

Na posiedzeniu niemiecko-austryackiego klubu w dniu 3 b. m. zawiadomił przewodniczący, dr. Tomaszczuk, iż trzy kluby niemiecko-liberalnej opozycyi odbyły konferencyę, celem naradzenia się nad parlamentarno-taktycznem postępowaniem w obec wniosku szkolnego ks. Liechtensteina.

Klub hr. Coroniniego dokonał d. 3 b. m. wyboru swego prezydyum. Na przewodniczącego powołano hr. Coroniniego, a na jego zastępców hr. Dubsky'ego i radcę dworu Kowalskiego.

Austro-niemieckie przymierze.

Doniesienia ze wszystkich stron, jak zaznacza *Fremdenblatt*, stwierdzają jednogłośnie potężne wrażenie, wywołane ogłoszeniem osnowy traktatu przymierza. Wszędzie oceniają, jak przynależy, znaczenie tego faktu i podnoszą, czysto obronny charakter przymierza. Chociaż dzienniki różnią się z sobą w zapatrywaniach co do powodów publikacyi, to przecież wszystkie organa opinii publicznej wypowiadają przekonanie, iż publikacya może oddziałać tylko uspokajająco; uwidocznia bowiem w obec całego świata silne rękojmie pokoju i obecne cele aliansu.

Budap. Corr. dowiaduje się, iż rządy Austryi i Niemiec wzięły już oddawna pod rozwagę ewentualność ogłoszenia austro-niemieckiego przymierza i poczynały już w połowie stycznia potrzebne ku temu przygotowania. Z Pesztu telegrafują, iż tamtejsze kompetentne koła zaprzeczają stanowczo, jakoby skutkiem ogłoszenia traktatu położenie weszło w stadyum ostre, lub jakoby należało publikacyę tę uważać za symptomat krytycznego zwrotu. Koła pomienione wskazują na to, iż car już od dawna był należycie poinformowanym o osnowie traktatu, publikacya tedy nie była dlań niespodzianką. Ogólnie spodziewają się, iż wywrze ona wpływ uspokajający na ludność rossyjską. Położenie ma ciągle taki sam charakter, jak wówczas, gdy rozpoczęło się posuwanie wojsk rossyjskich ku granicom zachodnim.

Korespondent berliński *Fremdenblattu* telegrafuje: Ze strony dobrze poinformowanej otrzymałem następującą charakterystykę chwilowego położenia: Nie można dzisiaj jeszcze powiedzieć, jakoby ostatni krok Mocarstw sprzymierzonych zbliżył lub oddalił niebezpieczeństwo wojny. Tak samo, jak postawa państw sprzymierzonych była zawsze obronną, tak samo też publikacyę traktatu należy uważać za dowód tendencyj obronnych. Nie chciano grozić, lecz odwrócić to, co groziło i grozi ciągle jeszcze pokojowi europejskiemu. Pomimo wszelkich upomnień i zabiegów, niepokojące symptomata zwiększyły się w czasach ostatnich, a nieprzyjaciele pokoju mają przewagę. Sprzymierzone Mocarstwa zmuszone są do nowych uzbrojeń. Skoro żąda się od ludów nowych ofiar, należy też równocześnie złożyć wymowny dowód miłości pokoju po stronie państw sprzymierzonych. I z tego też powodu nastąpiła publikacya traktatu. Można liczyć na to, iż nietylko w Austryi i Niemczech lecz także we Francyi i Rossyi zostanie ona trafnie zrozumianą. Komentarz do tej publikacyi da ks. Bismarck na poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu.

Traktat ma datę 7 października 1879 roku, a więc z tego roku, w którym książę Bismarck przebywał w Wiedniu. Jeden z dzienników wiedeńskich przywodzi przy tej sposobności na pamięć następujące reminiscencye: Książę Bismarck bawił wówczas trzy dni w Wiedniu; od 21 do 24 września. Przygotowanym jednak został ów ważny akt państwowy, w interesie którego kanclerz przybył do Wiednia odwiedzinami

Najj. Pana, w dniach 9 i 10 sierpnia u cesarza Wilhelma w Gastein. Były to pierwsze odwiedziny w rzędzie tych, jakie odtąd corocznie regularnie się powtarzały. Chociaż wówczas podnoszono, iż zjazd ten ma wyłącznie przyjazny i familijny charakter, zauważano ogólnie, że między oboma Monarchami wytworzył się nadzwyczaj serdeczny i ścisły stosunek. Ani ks. Bismarck, ani hr. Andrassy nie uczęstniczyli w owym zjeździe, a natomiast nazajutrz po nim rozeszła się najzupełniej niespodzianie wiadomość, iż hr. Andrassy ustąpi niebawem z pałacu Ministerstwa spraw zagranicznych. W kilka dni potem wymieniano już na pewno barona Haymerle jako następcę hr. Andrassego, to też tem większe było zdziwienie, gdy dowiedziano się, że hr. Andrassy, którego dymisya uważaną była powszechnie za fakt spełniony, spotka się za dni kilka w Gastein z ks. Bismarckiem. Spotkanie to nastąpiło rzeczywiście w dniach 27 i 28 sierpnia, a obaj mężowie stanu przepędzili ten czas wyłącznie na konferencyach. Odjeżdżającego w dniu 28 sierpnia hr. Andrassyego pożegnał książę kanclerz słowami: „A więc do widzenia". Była to pierwsza publiczna zapowiedź rychłego przybycia ks. Bismarcka do Wiednia, które jednak tłumaczono sobie jako akt przyjaznej kurtoazyi wobec ustępującego z urzędu austryackiego ministra. Nim jednak książę przybył do Wiednia, nastąpiło inne niespodziane zajście, o którem jest wzmianka w artykule III ogłoszonego traktatu, mianowicie zjazd cesarza Wilhelma z carem Aleksandrem III w Aleksandrowie, w dniach 3 i 4 września, który-to zjazd miał na celu uchylenie naprężonego stosunku, jaki wytworzył się od czasu kongresu berlińskiego między Niemcami i Rossyą. Wkrótce rozeszła się pogłoska, iż z krokiem tym cesarza Wilhelma nie zgadzał się ks. Bismarck. Dnia 21 września wieczorem przybył ks kanclerz wraz z małżonką i synem, hr. Wilhelmem do Wiednia, i został powitany na dworcu kolejowym przez hr. Andrassego i ambasadora niemieckiego, księcia Reussa. Nazajutrz ks. kanclerz odbył w Ministerstwie spraw zagranicznych z hr. Andrassym kilkugodzinną konferencyę, w której uczęstniczył także domniemywany następca hr. Andrassego, baron Haymerle. Po konferencyi był książę na posłuchaniu u Najj. Pana, poczem Monarcha odwiedził księcia i księżnę. Wieczorem odbył się na cześć gości obiad galowy w zamku cesarskim. W dniach następnych konferował ks. kanclerz z baronem Haymerle, co tem większą zwróciło uwagę, iż w Ministerstwie spraw zagranicznych nie dokonała się jeszcze oficyalna zmiana. We dwa tygodnie po wyjeździe ks. Bismarcka podpisanem zostało w Wiedniu w największej tajemnicy austro-niemieckie przymierze, którego osnowę teraz dopiero ogłoszono.

Z obecnej sytuacyi.

Donoszą z Berlina: Ks. Bismarck przemówi prawdopodobnie w poniedziałek, d. 6 b. m., w parlamencie a to wśród pierwszego czytania ustawy o zaciągnięciu pożyczki na cele wojskowe; wszechstronnie oczekują enuncyacyj wielkiej doniosłości. Książę naszkicował już w obec niektórych rządowych deputowanych swą poniedziałkową mowę; rozumie się samo przez się, iż w tej mierze przestrzegana jest jak najściślejsza tajemnica. Uważają jako rzecz pewną, iż publikacyę tekstu traktatu spowodowały nieznane dotychczas jeszcze wypadki, które zaostrzyły isniejące kontrowersye. Tutejsza opinia publiczna jest mocno rozgorączkowaną, a przeważa uczucie, iż przesilenie zbliża się ku zenitowi. Chociaż jednak uważają sytuacyę za znacznie gorszą, niż była przed tygodniem, nie zwątpiono jednak, iż pokój da się utrzymać. Mówią, iż ks. Bismarck zapowie w swej mowie ważne kroki dyplomatyczne.

Dzienniki berlińskie podają rozmaite szczegóły o koncentracyi wojsk rossyjskich na wschodnio-pruskiej granicy, czem nie przyczyniają się bynajmniej do uspokojenia umysłów.

Z Warszawy piszą do *Polit. Corr.* W ostatnich dniach znacznie podniosły się ceny zboża w zachodnich guberniach rossyjskich, szczególnie na Wołyniu, co tłómaczy się głównie okolicznością, iż uskutecznione zostały świeżo znaczne dostawy na rachunek skarbu wojskowego.

Załogi w Równem i Dubnie nie uległy żadnej zmianie. Roboty fortyfikacyjne prowadzone są bez przerwy, o ile na to zezwala zimowa pora. Na mocy wydanego niedawno ukazu ma być wybudowaną szosa, przeznaczona do połaczenia fortyfikacyj Dubna ze stacyą kolei żelaznej.

Dalej donoszą do tegoż dziennika o powiększeniu liczby straży na wszystkich posterunkach pogranicznych.

Do *Fremdenblattu* telegrafują z Brukseli: W tutejszych kołach finansowych są zdania, iż należy uważać pożyczkę rossyjską w ogólnej sumie 500 milionów rubli tak dobrze jak za zawartą. Rokowania toczą się jeszcze tylko nad kursem emisyi.

Z Berlina.

Parlament niemiecki rozpocznie dzisiaj pierwsze czytanie ustawy o pożyczce, jaka ma być zaciągniętą na potrzeby wojskowe; jak zapewniają z Berlina, przyjęcie przedłożenia nie ulega żadnej wątpliwości.

Koszta jednorazowe, spowodowane nową ustawą wojskową, wynosić będą według sprawozdania ministra wojny 278,355.562 marek., a koszta stałe rocznie 3,214.974 marek, razem 281.550.536 marek. Do olbrzymiej tej sumy dostarczą Prusy 212,901.970 marek, Saksonia 19,296.475 mk., Bawarya 32,164.016 mrk., Wirtembergia 13,683.400 mrk. Alzacya i Lotaryngia 289.700 mrk. — Na roczne oprocentowanie powyższej sumy, która ma być pokryta pożyczką państwową, potrzeba będzie około 10 milionów marek. Dzienniki przypominają przy tej sposobności, iż w ogóle wydano w Niemczech od roku 1867 na cele wojskowe, nie wliczając w to powyższych 250 milionów, razem 894,740.000 marek, oprócz tego miliony na drobne wydatki coroczne i na oprocentowanie powyższej sumy.

Wedle depeszy berlińskiej, ks. Bismarck konferował w sprawie nowej ustawy i pozostającego z nią w związku kredytu dodatkowego, z przedstawicielami frakcyj konserwatywnych i narodowo-liberalnego stronnictwa, przyczem miał położyć nacisk na szybkie załatwienie tego przedmiotu.

KRONIKA

Lwów, 6 lutego.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Dąbrówka, w powiecie mieleckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **JE. Alfred hr. Potocki** w sobotę rano przybył do Wiednia.

— **Ruch pociągów** na przestrzeni Lwów-Stryj został wczoraj z powodu zasp śnieżnych wstrzymany. Przerwa potrwa prawdopodobnie dwa dni.

— **Dyrekcya ruchu kolei państwowych** donosi, że w skutek zamieci wstrzymany został dnia 3 lutego całkowicie ruch pociągów na przestrzeni Zagórz-Jasło.

— **Kolej Karola Ludwika** donosi, że z powodu ponownych zasp śnieżnych wstrzymała między Jarosławiem a Sokalem z dniem 5 lutego i między Dembicą a Rozwadowem i Nadbrzeziem z dniem 6 lutego ruch wszelkich pociągów, zaś między Dembicą a Lwowem ruch pociągów towarowych. Ruch osobowy na linii głównej utrzymuje ta kolej jeszcze przy użyciu nadzwyczajnych środków, naturalnie bez gwarancyi za chwilowe przerwy i spóźnienia. Obawiać się jednak należy, że gdyby śnieżnica obecna miała trwać dalej, natenczas całkowite zawieszenie ruchu i na głównej linii nie da się uniknąć.

— **Repertoar teatralny.** Dziś „Durand et Durand", komedya A. Valabregue'a, i operetka „Bęben", Offenbacha.

— **Zajęcia dla akademików.** Wydział Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej zawiadamia szanowną publiczność, iż wybrana na ten rok z łona wydziału komisya informacyjna zajmuje się, jak w latach poprzednich, polecaniem z grona kolegów swoich kandydatów na nauczycieli domowych, mundantów i inne podobne zajęcia tak we Lwowie jak po za jego obrębem. Wydział zapewnia, iż działając w dobrze zrozumianym interesie Towarzystwa poleca jedynie kolegów zdolnych i odpowiednią kwalifikacyą zaopatrzonych, a przytem rzeczywiście pomocy potrzebujących; publiczność raczy przeto zachować to przekonanie, że zwracając się z całem zaufaniem do Towarzystwa, nie dozna zawodu. Bliższych objaśnień udzielają członkowie komisyi w lokalu Bratniej Pomocy (ul. Zimorowicza l. 3 II piętro) codziennie od godziny 6 do 7 wieczorem.

— **Stan powietrza.** Barometr poszedł w górę.

Prognoza na dobę następującą od godziny 12 w południe, dnia 6 b. m., według spostrzeżeń stacyi Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie północno-zachodni, średnia temperatura doby około —6°C, stan nieba zmienny, powietrze więcej niż miernie wilgotne, śnieg, opad mierny,

Srednia temperatura ubiegłej doby była —5·5°C, najniższa temperatura była dziś w nocy i wynosiła —10·0°C., najwyższa była —1·5°C.

Opad śniegu w dwóch dobach wynosił 11·8 mm.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o godzinie 9 rano 755·3 mm.

— **Miesiąc styczeń** przedstawia w porównaniu z latami poprzedniemi znaczne różnice, tak pod względem średniej temperatury, jak i sumy opadu. Srednia temperatura powietrza była bowiem w styczniu tego roku nader niską, gdyż wynosiła —7·85°C, podczas gdy średnia ze sześciu poprzednich lat była —3·8°C. Niższą temperaturę średnią stycznia wykazują tylko rok 1871, w którym była —7·98°C, i rok 1876, w którym była —8·04°C.

Suma opadu z całego miesiąca była stosunkowo znaczną, wynosiła bowiem 49·6 mm.; podczas gdy średnia suma opadu w styczniu z poprzednich sześciu lat wynosi 23·0 mm.

Sredni stan barometru odniesiony do punktu 0 skali barometru obserwatoryum i zredukowany na 0°C, był 734·5 mm.; zredukowany zaś na szerokość geograficzną 45° i na poziom morza był 767·6 mm.

Najwyższa temperatura powietrza 3·5°C była dnia 26, najniższa —26·8°C, dnia 2.

Dni z opadem w ogóle było 24, między temi 23 ze śniegiem; najwięcej opadu na dobę 9·5 mm. przypada dnia 26. Dni z wichrem było 2, dni pogodnych było 6.

Kierunek wiatrów był przeważnie zachodni i północny.

— **Podejrzana własność.** W Strzyżowie zakwestyonowano u trzech podejrzanych izraelitów damskie futro kangurowe, dwa zimowe męskie paltoty i trzy duże kawałki wosku, które mają pochodzić z kradzieży, we Lwowie dokonanych.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Jan Rogowski, czeladnik rzeźnicki, ugodził się onegdaj rano przy rąbaniu mięsa w jatce pod liczbą 53 przy ulicy Łyczakowskiej, w udo prawej nogi tak nieszczęśliwie, że mimo bezzwłocznej pomocy i ulokowania go w głównym szpitalu, zmarł tamże tego samego dnia, skutkiem silnego upływu krwi.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono: złoty zegarek ankier kryty z takimże łańcuszkiem, wartości 80 zł., i złoty pierścień męski z turkusem, wartości 8 zł.; 60 sztuk kiełbas, wartości 30 zł. i dwa kawałki sadła wartości 3 zł. — Zgubiono: srebrny zegarek męski, kryty remontoir, wartości 22 zł., na ulicy Akademickiej. — Znaleziono: srebrną igielniczkę z kilkoma igłami, na ulicy Słonecznej; klucz duży a drugi mały, na białej tasiemce związane, na ulicy Furmańskiej.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Bernie morawskiem emer. generał-porucznik Józef Krautwald-Annau; w Cannes hrabianka Münster, córka ambasadora niemieckiego; w Nowym Jorku profesor uniwersytetu dr. Usa Gray, najznakomitszy botanik amerykański, przeżywszy lat 78.

— **Nieletni samobójca.** W Głęboczku, powiatu borszczowskiego, obwiesił się 13-letni Michał Paskal w stajni swego służbodawcy. Przyczyny samobójstwa nie zdołano zbadać.

— **Znaczną kradzież** popełniono w nocy na 26 stycznia w pomieszkaniu Marka Tadaniera w Kamionce-Strumiłowej. Skradziono: 8 małych i 2 duże srebrne lichtarze, 2 srebrne tace, 6 srebrnych łyżek stołowych, 6 srebrnych łyżeczek, 9 srebrnych widelców, 3 większe, a 4 mniejsze takież kubki, srebrną cukierniczkę, takież szczypczyki i parę nożów, oraz dwie kapy na łóżko, w paski czerwone i czarne. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 1000 zł.

— **Burze z grzmotami** i błyskawicami srożyły się w ostatnich dniach w niektórych okolicach południowych Węgier, oraz Bośnii, a to przy zamieci śnieżnej i dość niskiej temperaturze. W Serajewie podczas takiej burzy elektrycznej spadł gruboziarnisty grad.

— **O katastrofie kolejowej** na stacyi Migajewo kolei ross. południowo-zachodniej, dochodzą następujące szczegóły: Pociąg pocztowy 29 z. m., dążący z Wołoczysk do Odessy, do Migajewa winien był przybyć około 6 rano. Pomimo, że w Migajewie na głównej linii stał pociąg towarowy o 30 wagonach naładowanych pszenicą, nie uprzedzono o tem poprzedniej stacyi telegrafem, spodziewano się bowiem pociąg towarowy jeszcze na czas wyprawić. Gdy to się nie powiodło, wysłano ludzi, by położyli petardy sygnałowe na szynach i zapalili czerwone światła. I to jednak było już zapóźno. Pociąg pocztowy pędził wśród zawiei i rannej pomroki i pomimo zwykłego zwalniania pary, wpadł na zagradzający mu drogę pociąg towarowy. Uderzenie od punktu spotkania odbiło się w dwóch kierunkach. Do pociągu towarowego przyczepiony był na końcu próżny wagon kryty, ten pierwszy więc został zniesiony jak piórko i wierzchem swym nakrył zupełnie druzgocący go parowóz, który nadto rozbił jeszcze część wagonu następnego, lecz rozsypana zeń pszenica naturalny zarazem utworzyła hamulec. W przeciwnym kierunku skutki fatalnego spotkania były o wiele smutniejsze. Za parowozem pocztowego pociągu szły dwa wagony bagażowe a dalej wagon trzeciej klasy i inne. Dwa pierwsze, zgniecione, wparte zostały w trzeci, niosąc śmierć i kalectwo. Tu stracili życie na miejscu Teodor Nieczajew, konduktor bagażowy, i dwaj podróżni robotnicy, nazwisk dotąd niewiadomych. Ranionych ciężko jest 5 osób, konduktorzy: Jan Własow i Maksym Hrybiniewicz, a z podróżnych Eufrozyna Popielowa, obywatel ziemski Jegor Lari i kapitan Eliasz Ekskuzowicz. Lżejsze obrażenia ponieśli. Popiel, mąż ranionej, sędzia śledczy, udający się na posadę do Taszkientu. Straszna dla państwa Popielów była pierwsza chwila katastrofy. Siedzieli naprzeciw siebie przy oknie, rozmawiając z panem Lari, gdy naraz rozlega się po gwałtownem wstrząśnieniu trzask pękających ścian wagonu i p. Popielowa wypada na zewnątrz i zawisa w powietrzu z przyciętą w szczelinie pękniętego bala nogą. Obaj mężczyzni zrywają się, by ją ratować, gdy w tej chwili zsuwają się ławki i obudwóch chwytają za nogi; uwięzieni tak widzą na domiar, że nowe wstrząśnienie rozbija ścianę do reszty i pani Popielowa ginie im z oczu. Wtoczyła się w rów napełniony śniegiem i to ją uchroniło od śmierci na miejscu. Nieszczęśliwa ma złamaną lewą nogę, mąż jej obie mocno stłuczone, a p. Lari wywichnął sobie nogi w stawach. Na miejsce wypadku pospieszyli zaraz lekarze Baranowski, Grabowski i inni. Ranionych i potłuczonych przywieziono po pierwszem opatrzeniu do Odesy, gdzie na dworcu przyjścia pociągu oczekiwały władze i tłumy publiczności, zatrwożonej przesadzonemi pogłoskami co do liczby ofiar wypadku.

— **Ciekawy zakład.** *Kijewlanin* podaje zabawną anegdotę. Pomiędzy trzema dowcipnisiami stanął zakład o to, kto zrobi coś najbardziej oryginalnego i śmiesznego. Pierwszy z konkurentów ograniczył się tylko na trzykrotnem przekoziołkowaniu się po śniegu bez ubrania. Drugi wzbudził śmiech ogólny, gdy w licznem towarzystwie trzykrotnie ucałował swoją świekrę. Zakład jednak wygrał trzeci z konkurujących. Oświadczył on, że za chwilę przyjdzie z towarzyszem, aby zjeść z nim całą ćwierć kartofli. Po chwili powrócił z.... wieprzem, który pożarł sam ową ćwierć kartofli, nie pozostawiając nic dla swego towarzysza....

— **Gość Labicha.** Do zmarłego niedawno Labicha przybył raz krewny z prowincyi, a był to właśnie dzień, w którym miała się odbyć premia krotochwili jego pod tytułem: „Deux Papas." Głośny autor sądząc zatem, że krewnego uczci najlepiej, jeżeli pokaże mu nową sztukę swoją, zabrał go do teatru. Tymczasem utwór ten, — tak później ceniony, — został wygwizdanym. Nieszczęśliwy autor przeprasza więc kuzyna, że stał się mimowolnym sprawcą jego nudów, — ten jednak odpowiedział:

— Ależ, mój kochany, wybornie się bawiłem; jeszcze nigdy nie byłem na przedstawieniu sztuki, która odrazu upadła.

— **W krainie słońca.** W dzienniku *Presente* wychodzącym w Parmie, pod datą 18 z. m. czytamy, co następuje: „Z powodu ostrego mrozu dziennik nasz nie wyjdzie jutro. Gdybyśmy otrzymali ważne depesze z Afryki, ogłosimy nadzwyczajny biuletyn".

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, otwartą jest codziennie od godziny 11 rano do 7 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

— **Z teatru.** „Małżeństwo Apfel" o którem znajdą czytelnicy sprawozdanie w dzisiejszym fejletonie, przedstawione było na scenie naszej wcale poprawnie. W roli Antoniego Apfla najgłówniejszej, wystąpił p. Żelazowski i grał wybornie w dwóch pierwszych aktach; w scenie katastrofy, w odsłonie trzeciej, w rozmowie z synem, był zdaniem naszem, nadto sztywnym, nadto zimnym. Wszak to mówi ojciec z synem, bez świadków, to żyd mówi o stracie milionów.... Wyobrażamy sobie że mówiłby w rzeczywistości inaczej, zwłaszcza, że całą grozę położenia pojmuje, bo wie, że Apfel bez milionów, pogardzonym być musi a cała jego natura wzdryga się przed tą pogardą. Za to ostatnie sceny pan Żelazowski odegrał ze skończonym artyzmem. Był Schylockiem pragnącym zemsty „ząb za ząb"; był człowiekiem, gdy płakał, rozczulony postąpieniem Zofii a zarazem rozpaczał, że w jego starem sercu niema już miejsca na wiarę. Pani Stachowicz za roli Zofii należą się najgorętsze pochwały; od początku do końca umiała artystka utrzymać się w dość trudnej mierze, tembardziej, że charakter tej postaci nie jest zbyt jasnym. Kochająca Leona, obojętna dla męża a starająca się utrzymać w równowadze, zmuszona wymagać ofiar nawet materyalnych od Ernesta, a nie umiejąca o tyle kłamać, by choć na chwilę okazać mu przynajmniej pozór miłości, Zofia w złej interpretacyi mogłaby być wstrętną a przynajmniej stracić sympatyę widza. Zofia taka jaką nam ją przedstawiła pani Stachowicz była pełną wdzięku, naturalną, szczerą a tą szczerością zdobywała sympatyę nawet wówczas gdy nie umiała uznać należycie ofiar i poświęceń szlachetnego Ernesta. Znakomitą, jak zw

kle, była pani Aszpergerowa w roli Julii Czaputkiewiczowej. Mówiła za siebie, za męża i w imieniu całego towarzystwa, tonem nie znoszącym repliki a z głęboką pogardą dla Apfelów, bankrutujących niezręcznie. — P. Czaputkiewicz znalazł wybornego przedstawiciela w p. Wojdałowiczu, który, jak zawsze, najstaranniej opracowuje swą rolę i o żadnym szczególe nie zapomina, nie tracąc z oka tej artystycznej miary, która jest warunkiem prawdziwego komizmu. Nie stracił też bynajmniej miary p. Frenkiel w roli Grünbrusta, która sama przez się jest dość jaskrawą. Ten jowialny, bez wielkich skrupułów, semita nie mógł mieć lepszego przedstawiciela. Pan Woleński był sympatycznym, pełnym serdecznego ciepła Ernestem; p. Kwieciński jako Leon Rolewski grał bez zarzutu; wyglądał tylko może nieco za różowo na twarzy, a za poważnie w opiętym surducie, który niefortunnie powiększał tuszę zbyt prozaiczną jak dla marzyciela, walczącego tak szczęśliwie w sercu Zofii z wysmukłym i zgrabnym Ernestem. Zarzut to na pozór drobny, ale w oczach widza, patrzącego na całość, ma swoje znaczenie, bo psuje efekt roli.

Pan Ruszkowski miał odtworzyć postać rubasznego nieco szlachcica; ucharakteryzowany był jednak tak nieszczęśliwie, że wyglądał raczej jak organista a walczył widocznie z rolą, która nie odpowiada jego talentowi: walczył też, ale nie zwyciężył... Byłaby za to niewątpliwie zwyciężyła pani Nowakowska w roli wielkiej kokietki Matyldy — bo toaletę miała wspaniałą i wyglądała świetnie.... ale mówiła krótkie zdania tak długo, tak przeciągle, tak wyssała każde znaczenie frazesu... że efekt przepadł, w uchu tylko brzmi jeszcze miodowa intonacya głosu... Inne, mniejsze role oddane były poprawnie — wszakże całość na pierwszem przedstawieniu szwankowała okrutnie: były przerwy, milczenia fatalne a goście balowi stali u drzwi nieruchomo, patrząc melancholijnie w sufit... Czasem, co prawda, i w rzeczywistości tak bywa, ale scenicznie efekt to nie ładny.

***

Bal polski.

Wiedeń, 5 lutego.

Tegoroczny bal polski powiódł się świetniej niż w poprzednich latach, a to tak ze względu na udział osobistości wysokich, jakoteż i na rezultat materyalny. Dekoracya sali, uskuteczniona pod kierunkiem jednego z członków komitetu, malarza Ajdukiewicza przedstawiała obraz, pełen artystycznego smaku. Ślicznie wyglądała umieszczona w głębi estrada, bogato udrapowana jedwabną czerwoną materyą przetykaną złotem, z ciężkiemi panneaux po środku, tonąca wśród egzotycznych najrzadszych roślin, ustawionych po bokach. Wspaniale udekorowany ciężkiemi gobelinami pokój dla patrones balu, zwracał powszechną ciekawość swojem wykwintnem i pełnem smaku urządzeniem, a tu rzeczywiście należy się wzmianka dekoratorowi Fahr i ogrodnikowi Polese, którzy ze swej strony uczynili wszystko, aby całość była prześliczną.

Podarek dla dam, dzieło malarza Rybkowskiego, wymagałby przedewszystkiem szczegółowego opisu, odznacza się bowiem prostotą a przedstawia rzeczywistą wartość artystyczną. Zewnętrzna okładka podarku, którego wykonanie poruczone było, jak i lat poprzednich, firmie Aug. Kleina, — przedstawia starożytne mury zamku królewskiego na Wawelu, a to jako pamiątka niezapomnianego pobytu Najdostojniejszych Cesarzewiczowstwa w Galicyi, to też na *passe-partout* umieścił malarz symbol niewygasłej pamięci: niezapominajkę. Najdostojniejsza Cesarzewiczowa Stefania, Najd. Arcyks. Marya Teresa i ks. Ludwika Koburska otrzymały w podarku oryginalne wizerunki Wawelu — prześliczne małe akwarele wykonane mistrzowską ręką Rybkowskiego.

O pół do dziesiątej przez zapełnioną salę weszły na estradę patronesy prowadzone przeważnie przez panów w strojach narodowych. Polonez rozpoczął hrabia Roman Potocki z hr. Irmą Taaffe; w następnych parach tańczyli: Jadwiga hr. Wodzicka z br. J. Romaszkanem, hr. Siemieńska z p. Wysockim, księżna Zuzanna Czartoryska z p. Skorupką, br. Helena Ziemiałkowska z Marszałkiem hr. Tarnowskim, pani Marya Dunajewska z p. Romanem Szymanowskim, hr. Marya Krasicka z ks. Konstantym Czartoryskim, br. Elżbieta de Vaux z ks. Jerzym Czartoryskim, hr. Franciszka Czernin z hr. Ludwikiem Wodzickim, hr. Ida Draskovich z ks. Witoldem Czartoryskim, hr. Helena Mierowa z p. Dawidem Abrahamowiczem, hr. Marya Badeniowa z p. Dembowskim, p. Ludwika Jaxa-Chamcowa z p. Władysławem Czajkowskim, br. Józefa Romaszkanowa z p. Stanisławem Sozańskim, hr. Marya Bonda z hr. Czesławem Lasockim, hr. Felicya Fredrowa z p. Stanisławem Madejskim, p. Henryka Rylska z p. dr. Karolem Lewakowskim, hr. Ludwika Wodzicka z p. Mikołajem Wolańskim, br. Helena Romaszkanowa z p. Władysławem Fedorowiczem i hr. Elżbieta Potocka z hr. Antonim Wodzickim.

Zaledwie przebrzmiały tony poloneza Tymolskiego, ozwały się dźwięki skocznego walca; w pierwszej parze tańczył porucznik Nowicki z panną Maryą Dunajewską. O godzinie pół do jedenastej dano hasło do mazura, a do tego narodowego tańca, który w Wiedniu coraz jest popularniejszym, stanęło par sześćdziesiąt pod wybornem i ogólnie podziwianem kierownictwem porucznika Nowickiego.

O godzinie trzy kwadranse na dziesiątą wszedł na salę Najd. Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z Najd. Arcyks. Maryą Teresą. Najdostojniejszych Gości przyjął u wejścia cały komitet balowy, a wszyscy obecni powitali głośnemi okrzykami. Następnie przybyli ks. Filip Koburski wraz z małżonką, Najd. Arcyksiążęta Ludwik Wiktor, Wilhelm, ks. Weimarski, a w kilka minut po dziesiątej przybyli Najd. Cesarzewiczowstwo, przyjęci przez wszystkich członków komitetu i patronesy, a przez obecnych witani pełnemi zapału okrzykami.

Najd. Cesarzewiczowa pozdrowiła łaskawie wszystkie znane sobie patronesy i poleciła przedstawić nieznane sobie dotychczas damy, co też zaraz uskuteczniła hr. Sylwa Tarouca. Najd. Cesarzewiczowa rozmawiała potem najłaskawiej z wielu obecnymi, a mianowicie: p. Namiestnikiem Zaleskim, Marszałkiem kraj. hr. Tarnowskim, hr. Siemieńskim Lewickim, hr. Ludwikiem Wodzickim, hr. Antonim Wodzickim. Głównym przedmiotem rozmowy była ostatnia podróż Najd. Cesarzewiczowstwa do Galicyi i bal obecny, przyczem Jej Ces. Wysokość z zadowoleniem przypatrywała się mazurowi. Najd. Następca tronu pozdrowił obecnych dostojników i polecił sobie przez hr. Romana Potockiego przedstawić wszystkich członków komitetu. Hrabiemu Romanowi Potockiemu wyraził też Najd. Cesarzewicz zadowolenie swe z powodzenia balu. Następnie zwrócił się N. Cesarzewicz do p. Namiestnika Zaleskiego i rozmawiał z nim długo; z ks. Konstantym Czartoryskim prowadził J. C. Wysokość również dłuższą rozmowę, przyczem z zadowoleniem przyjął zapewnienie, iż usposobienie w Galicyi jest dobre pomimo poważnej sytuacyi politycznej.

Najd. Arcyksiążę Karol Ludwik rozmawiał ze wszystkiemi patronesami i kilkakrotnie oświadczał, iż tegoroczny bal polski przewyższył świetnością wszystkich swoich poprzedników. W rozmowie z p. Romanem Szymanowskim rzekł Najd. Arcyksiążę, iż wielce go to ucieszyło, że komitet balu polskiego prosił Go o protektorat, jakkolwiek wówczas zdawało się prawie pewnem, iż Najd. Arcyksiążę przedsięweźmie podróż na Wschód i w czasie balu będzie zdala od Wiednia; w tem widzi Najd. Arcyksiążę dowód szczerych sympatyj dla siebie, a mówiąc to, dodał, iż przyjemność, jakiej na balu doznaje, wynagradza mu doznany zawód z powodu odroczonej podróży na Wschód.

Obecni byli na balu: Ministrowie hr. Taaffe, dr. Dunajewski i br. Ziemiałkowski; Namiestnik Zaleski; Marszałek krajowy hr. Tarnowski; Ludwik ks. Windischgratz, Fryderyk i Ludwik ks. Schwarzenbergowie, ks. Fürstenberg. Konstanty i Jerzy ks. Czartoryscy, ks. Bathyanyi, hr. Koziebrodzki, Jan hr. Krasicki, tudzież hr. Palffy, hr. Siemieński-Lewicki, hr. Draskowich, Jul. hr Pejacswich, Karol hr. Seillern, Ant. hr. Wodzicki, Wolfg. hr Chotek, Erwin hr. Nostitz, hr. Buratti, Winc. hr. Latour, Jerzy hr. Hohenwart, hr. Festetics, hr. de Ville de Quiney, br. Frank, br. Romaszkan, br. Bourgoing, Józ. br. Romaszkan, br. de Vaux, Khevenhüller, br. Lazański, genrał broni br. Döpfner; gen. maj. von Ronn, gen. maj. von Thyr; szef sekcyi Lambert; pułkownik Ferrié; deputowani do Rady Państwa: Jaworski, Chlumetzky, Ochrymowicz, br. Gostkowski, Hausner, Pabstmann, Kleist, Baernreither; radcy dworu Strausky von Heilkron, Lidl, Falkbeer, Lilienau.

Ciało dyplomatyczne reprezentowali: br. d'Aloin, Décrais. Draguuis, ks. Komatsu. Attachés wojskowi: hr. Villneuve-Bargemon, Brusatti, Valles y Soler de Aragon.

Powszechną zwróciło uwagę, iż ukazali się także na balu Najw. podkomorzy hr. Trauttmansdorf i Marszałek nadworny hr. Szecsen.

W polskich strojach narodowych przybyli: członkowie komitetu balowego a mianowicie, Roman hr. Potocki, Jakób br. Romaszkan i Stanisław Wysocki, dalej: Dawid Abrahamowicz, Konstanty ks. Czartoryski i Jerzy ks. Czartoryski, Wład. Fedorowicz, Czesław hr Lasocki, Karol Lewakowski, Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki, Władysław Struszkiewicz, Henryk Szeliski, Jan hr Wodzicki, Ludwik hr Wodzicki.

Winniśmy jeszcze łaskawym czytelniczkom krótki opis najpiękniejszych toalet. Najd. Cesarzewiczowa miała suknię z wytłaczanego aksamitu ponsowego, przód z białej materyi brokatowej o srebrzystym hafcie. Najd. Arcyksiężna Marya Teresa suknię blado różową, narzucaną kwiatami, przód blado niebieski ubierany złotemi koronkami i wisiorkami. Księżna Koburska suknię srebrzystą brokatową, wykładaną niebieskiemi lisami, przód szaro złocisty. Hrabina Krasicka niebieską suknię jedwabną, ubieraną koronkami; hrabina Bonda białą, hr. Fredrowa białą atłasową z różowym przodem; księżna Czartoryska jedwabną lila ubraną świeżemi kwiatami; hrabina Taaffe jedwabną wiśniową, na toalecie jaśniał napis w brylantach „Polenball“; hrabina Romanowa Potocka suknię niebieską *moirée*, żółto ubraną; hrabina Ludwikowa Wodzicka jedwabną *héliotrope* o srebrzystym hafcie; pani Dunajewska czarną aksamitną, wzorowaną złocistym haftem i ubraną piórami strusiemi; baronowa Ziemałkowska jedwabną barwy zielonawej morskiej, bogato ubraną ozdobami *à l'antique*.

Komitet wręczył Najd. Cesarzewiczowej, Najd. Arcyksiężnie Maryi Teresie, oraz księżnie Koburskiej wspaniałe bukiety, odpowiadające ich toaletom.

GOSPODARSTWO I HANDEL

*** **Targ zbożowy.** *) Dnia 6 lutego 1888 r.

Lwów, pszenica 6·25 do 6·85, żyto 4·50 do 4·80, jęczmień browarny 4·— do 5·50, owies 4·60 do 4.90, groch 4·— do 9 50; wyka 4·— do 4·60, rzepak 9·50 do 10·75, lnianka —·—, koniczyna czerwona 28·— do 45·—, koniczyna biała 40·— do 48·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol, pszenica 6·— do 6·65, żyto 4·25 do 4·50, jęczmień browarny 4·— do 5·—, owies 4·30, do 4·60. groch 4·— do 9·—, wyka 3·85 do 4·50, rzepak 9·50 do 10·60, lnianka —.—, koniczyna czerwona 30·— do 44·—, koniczyna biała 30·— do 45·— koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 6·— do 6·50 żyto 4·— do 4·45, jęczmień 3·75 do 4·20. owies 4·— do 4·30, groch 4·— do 9·—, wyka 3·75 do 4·35, rzepak n. 9·— do 10.50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 30·— do 45·—, koniczyna biała 30·— do 45·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 6·50 do 7·—, żyto 4·55 do 5·10, jęczmień 4·— do 6·50, owies 3·90 do 4·50, groch 4·75 do 8·50, wyka 4·10 do 4·80, rzepak 9·65 do 11·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 46·—, koniczyna biała 33·— do 46·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 15·— do 55·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów, bez odbiorcy.

Okowita gotowa za 10·000 litrów prc. loco Lwów 25·— do 25·50 zł.

Usposobienie lepsze.

*) Przedruk wzbroniony.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjmował dnia 4 b. m. p. Namiestnika Zaleskiego na prywatnej audyencyi.

W apartamentach Najj. Pana odbył się przedwczoraj obiad dworski, na który otrzymał pomiędzy innymi zaproszenie przebywający właśnie w Wiedniu właściciel fabryki dział, Krupp.

Najd. Cesarzewicz Rudolf ma przyjąć dzisiaj o godzinie 1 popołudniu deputacyę z Galicyi, która wręczy Jego Ces. Wysokości album z akwarelami i fotografiami, jako upominek z okazyi ostatniej podróży Najdost. Następcy Tronu po naszym kraju. W skład tej deputacyi wchodzą: Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski, Prezydent Izby deputowanych JE. dr. Smolka, i właściciele dóbr, Władysław Fedorowicz i Juliusz Korytowski.

U Najd. Cesarzewiczowstwa odbył się przedwczoraj obiad na cześć tych przebywających w Wiedniu osobistości, które wzięły dotychczas wybitny udział w wydawnictwie pomnikowego dzieła: „Austro-węgierska Monarchia w słowie i obrazie“.

Najdost. Arcyksiąże Karol Ludwik przyjmował d. 3 b. m. pomiędzy innymi: książąt Konstantego i Jerzego Czartoryskich i hr. Romana Potockiego.

Zastępca złożonego chorobą p. Ministra wojny, hr. Bylandt-Rheidta, generał-porucznik Merkl, był przedwczoraj na dłuższem posłuchaniu u Najj. Pana.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż w generalnym sztabie pracują obecnie nad programem tegorocznej podróży generalnego sztabu, oraz tegorocznych wielkich manewrów jesiennych.

Dzisiejsze posiedzenie parlamentu niemieckiego zostało naznaczonem dopiero na godzinę 1 z południa.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż dyskusyę nad przedłożeniem o pożyczce na cele wojskowe otworzy ks. Bismarck. Po nim przemówią deputowani Bennigsen i Windthorst.

Z Berlina telegrafują, że, jeżeli frakcya wolnomyślna przyjmie przedłożenie milcząco, przebieg dyskusyi będzie krótki i spokojny.

W izbie deputowanych sejmu pruskiego uczynił poseł Benda, imieniem stronnictw kartelowych, wniosek o przedłużenie okresu prawodawczego z lat 3 na 5.

Z Petersburga telegrafują: Generał-gubernator Hurko doznał na dworze rossyjskim jak najłaskawszego przyjęcia i miał dłuższe posłuchanie u najstarszego brata cara, wielkiego księcia Włodzimierza Aleksandrowicza.

Pol. Corr. zamieszcza następujący komunikat: W kołach rumuńskich zbliżonych do rządu wyrażają się z zadowoleniem o wrażeniach, jakie odniósł minister Sturdza podczas ostatniego swego pobytu w Austro-Węgrzech i Niemczech, oraz z konferencyi z decydującymi czynnikami austro-węgierskiej i niemieckiej polityki, albowiem przy tej także sposobności zamanifestowała się owa zgodność interesów i zapatrywań, która wytworzyła i wzmocniła ścisłe stosunki Rumunii ze środkowo europejskiemi Mocarstwami. Dalej zapewniają, iż podczas pobytu p. Sturdzy w Wiedniu poruszono w ogólnych zarysach handlowo-polityczne stosunki między Austro-Węgrami i Rumunią, przyczem ponownie ujawnił się fakt, że żadna z obu stron nie uważa za pożyteczne dla swych ekonomicznych interesów utrzymania obecnego beztraktatowego stanu, lecz że obie strony żywią szczerą intencyę położenia mu kresu przez zawarcie konwencyi.

Rozgłaszane przez rumunską opozycyjną prasę doniesienia, jakoby pomiędzy rządem austro-węgierskim a rumuńskim toczył się spór z powodu zachowania się władz urzędowych w Siedmiogrodzie wobec kilku tam zamieszkałych poddanych rumuńskich, są zupełnie bezpodstawne.

Ze Skutari telegrafują: Władze tureckie odkryły w kilku miejscowościach Albanii tajne składy broni. Jest podejrzenie, że broń pochodzi z Czarnogóry.

Według sygnalizowanych z Paryża depesz, dzienniki francuskie poświęcają główną uwagę ogłoszonemu traktatowi sojuszowemu pomiędzy Niemcami a austro-węgierską monarchią. W pierwszej chwili — donoszą — po ochłonięciu wrażenia, koła decydujące francuskie były raczej skłonne do pesymistycznych zapatrywań. Jakkolwiek nie widzą w tem nic takiego, coby bezpośrednio mogło prowadzić do wojny, to jednak upatrują w ogłoszeniu dokumentu groźny objaw. Z niecierpliwością też wyczekują mowy ks. Bismarcka w parlamencie niemieckim.

Temps mniema, że ogłoszenie treści przymierza nie daje jeszcze wyjaśnienia wszystkich punktów niemieckiej polityki. ponieważ od daty 1879 roku przystąpiły do przymierza i Włochy, a zatem w części przynajmniej zaszły zmiany w traktacie.

Liberté sądzi, że obecnie powinny Rossya, Francya i Anglia utworzyć ligę przeciwną, którąby zabezpieczała pokój europejski.

W parlamencie włoskim, na posiedzeniu sobotniem, w ciągu dalszych obrad nad budżetem, bronić się musiał minister skarbu, Magliani, przeciw licznym zarzutom nieodpowiedniego obrotu w sprawach finansowych. Izba chciała uchwalić wotum zaufania z pewnemi zastrzeżeniami, czemu sprzeciwił się prezes gabinetu Crispi, podnosząc z naciskiem, że kraj powinien wiedzieć, iż czas ofiar jeszcze nie przeminął, że wymaga ich sytuacya międzynarodowa, w końcu zwrócił uwagę, że ogłoszony traktat niemiecko-austryacki nie jest groźbą, ale ostrzeżeniem dla tych, którzyby mieli zamiar nadwerężyć dzieło pokojowe sprzymierzonych.

Dzienniki włoskie zajęły się bardzo gorliwie oceną traktatu niemiecko-austryackiego. *Esercito* pisze: Ogłoszenie tego traktatu jest ostatnim środkiem, ażeby rozstrzygnąć o pokoju lub wojnie. *Fanfula* widzi w tem w najłagodniejszej formie ulti-

matum, jest to wszelako akt, mający na oku przedewszystkiem pokój. *Italie* mniema, że jest to ostrzeżenie Rossyi albo Francyi. *Osservatore Romano* mówi: Ogłaszanie aktów dyplomatycznych świadczy zawsze o bardzo poważnem położeniu politycznem. *Diritto* nie widzi w ogłoszeniu tego aktu i równoczesnem zbliżeniu Floqueta z reprezentantem Rossyi w Paryżu, symptomów pokojowych.

Tribuna upatruje znaczenie ogłoszenia traktatu w tem, iż mógł on być publikowany tylko w tej chwili, w którejby zbrojenia Rossyi okazywały się groźnemi. Ogłoszenie tedy może mieć rezultat pokojowy, ale posiada charakter stanowczo wojowniczy.

Półurzędowa *Riforma* ocenia ogłoszenie traktatu temi słowy: Dwa ostatnie artykuły traktatu aliansowego wystarczają do zdefiniowania charakteru obecnego położenia. Ogłoszenie to było aktem lojalnym i dowodem zręczności. Istnieje podstawa do przypuszczenia, że akt ten wywrze absolutnie pomyślny wpływ na utrzymanie pokoju. Skoro zniknie w Petersburgu i Paryżu podstawa do fałszywego pojmowania stosunków austryacko-niemieckich, usunie się i największą przeszkodę pokojowego rozwiązania kwestyj, które mogły zagrażać pokojowi.

W Londynie otrzymano z Dublinu wiadomość o dalszych manifestacyach z powodu pobytu lorda Ripon i Johna Morleya. Po nadaniu im obywatelstwa honorowego, odbyło się zgromadzenie w Leicester Hall, któremu przewodniczył mer miasta, p. Sullivan.

Po uchwaleniu wyrazów wdzięczności dla Gladstona i stronnictwa liberalnego przez Irlandczyków, mówił lord Ripon. Oświadczył on, że wielkie liberalne stronnictwo Anglii sympatyzuje z dążnościami narodu irlandzkiego do samorządu. Stronnictwo liberalne ujęło tę sprawę w swoje ręce i trzymać ją będzie z ową przysłowiową wytrwałością John Bulla, dopóki nie osiągnie wytkniętego celu. — John Morley zwracał uwagę, że Irlandczycy już od 700 lat wytrwali w dążnościach swoich, nie odstąpią ich tembardziej teraz, gdy stronnictwo liberalne w Anglii stoi po ich stronie. Stronnictwo to nie spocznie dopóty, dopóki Irlandya nie posiądzie własnego parlamentu, gdyż stronnictwo jest przekonane, iż parlament ten działałby z rozwagą i umiarkowaniem.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 6 lutego. (*Tel. pryw.*) JE. p. Namiestnik Zaleski wyjechał dzisiaj z powrotem do Lwowa.

Sanok, 6 lutego. (*Telegr. pryw.*) Z powodu nadzwyczajnych śnieżnych zawiei został ruch pociągów na kolei państwowej wstrzymany na czas nieograniczony, zaś na kolei łupkowskiej na dwa dni. Komunikacya w powiecie niemożliwa.

Wiedeń. 6 lutego. *Biuro korespondencyjne* zostało upoważnionem do oświadczenia, iż wiadomość jednego z dzienników wiedeńskich o bliskiej dymisyi p. Ministra wojny, hrab. Bylandt-Rheidta jest po prostu zmyśloną.

Wiedeń, 6 lutego. (*Tel.pr.*) Ogłoszenie traktatu między Austro-Węgrami a Niemcami jest manifestacyą jak najbardziej pokojową, i nie należy wysnuwać ztąd wniosku, jakoby Państwa te zamierzały nową rozpocząć politykę. Utrwalenie pokoju jest celem, do którego Austrya i Niemcy ciągle dążą, a publikacya obecna jest tylko nowym środkiem do tego celu. Dalszym krokiem na tej drodze będzie prawdopodobnie mowa, jaką ma dzisiaj wypowiedzieć ks. Bismarck w parlamencie niemieckim, w której ma scharakteryzować obecną sytuacyę. Wszystko to są kroki, mające na celu stanowcze rozwikłanie obecnej sytuacyi. Ponieważ publikacya miała nastąpić w dziennikach urzędowych, przeto powtórzyła ją *Wiener Zeitung* z *Wiener Abendpost*, podczas gdy węgierski *Budapesti Közlöny* i niemiecki *Reichsanzeiger* wydały osobne dodatki. Bezpośrednim skutkiem tej publikacyi będzie prawdopodobnie uspokojenie opinii publicznej w Rossyi, która znajdowała się pod wpływem agitatorów, wskazujących na przymierze Austryi i Niemiec, jako mające rzekomo na celu napad na Rossyę. Obecnie tego rodzaju agitacya straciła podstawę.

Petersburg, 6 lutego. Dzienniki tutejsze uznają doniosłość publikacyi traktatu, omawiają ją jednak względnie spokojnie.

Nowoje Wremia pisze: W tutejszych kołach kompetentnych nie mogą wątpić w szczerość oświadczeń *Reichs-Anzeigera* co do publikacyi. Wypowiedziana w traktacie nadzieja, iż uzbrojenia Rossyi nie zagrożą zachodowi Europy, musi się stać teraz całkowitem przeświadczeniem, gdyż Rossya dała niedawno niezbite dowody swego zamiłowania pokoju. Nie chcąc nikogo napadać, może Rossya spokojnie patrzeć na przymierze, które mimo to ma intencye, celom Rossyi przeciwne. Jeżeli publikacya traktatu ma na celu rzeczywiście tylko ten zamiar, jaki podaje, wówczas pozostaje Rossyi tylko zaczekać na faktyczne tegoż dowody.

Ten wniosek ostateczny wypowiadają i inne dzienniki tutejsze.

Petersburger Ztg. ubolewa nad tem, iż już za życia cara Aleksandra II, najlepszego przyjaciela Niemiec, istniało przymierze uważające Rossyę za domniemanego napastnika, podczas gdy Francya nie jest w niem ani razu wprost wymienioną. Depesza carska do ks. Dołgorukiego dowiodła dopiero niedawno zamiłowania pokoju Rossyi. Ponieważ jednak kurs banknotów rossyjskich skutkiem publikacyi spadł znacznie, musi ona mieć jeszcze inny jak i defensywny charakter. *St. Petersburger Ztg.* wyraża w końcu nadzieję, że dyplomacya rossyjska znajdzie środki do wprowadzenia międzynarodowych stosunków Rossyi na pomyślniejsze tory.

Journal de St. Pétersbourg reprodukuje publikacyę traktatu.

Praw. Wiestnik pisze: Wynika ztąd, że obadwa rządy pragną utrzymania pokoju i są przekonane, iż przez ogłoszenie treści traktatu zostaną rozproszone wszelkie w tym względzie wątpliwości. Należy sobie życzyć, aby cel ten został osiągniętym.

Rzym, 6 lutego. *Esercito* przemawia, z uwagi na obecny rozwój wypadków w Europie, za odwołaniem wojsk z Afryki, z wyjątkiem osobnego korpusu, przeznaczonego do strzeżenia Massawy i innych utwierdzonych punktów. Porę tego zarządzenia pozostawia *Esercito* uznaniu rządu.

Rzym, 6 lutego. O ogłoszeniu austro-niemieckiego traktatu pisze *Opinione*: Ogłoszenie to nie jest tylko ostrzeżeniem dla Rossyi ale dla każdego burzyciela pokoju. Że ogłoszenie to uznano za potrzebne, dowodzi, iż w Wiedniu i Berlinie nie uważano wcale pokoju za zapewniony.

Popolo Romano pisze: Stoimy w obec ewolucyj niepozbawionych niebezpieczeństw, wszakże można usunąć jeszcze wiele zagrażających pokojowi trudności.

Paryż, 6 lutego. Dzienniki tutejsze wyrażają przekonanie, że puplikacya traktatu może tylko szczęśliwie wpłynąć na stosunki przyjazne francusko-rossyjskie, zaś przepaść pomiędzy Rossyą a Niemcami bardziej pogłębić.

Journal des Débats pisze, że ogłoszenie traktatu rozbrzmiewa po Europie raczej jak strzał alarmowy, a nie jak wieść pokoju.

Paryż, 6 lutego. *Liberté* wyraża zdanie, że wojna jest nieprawdopodobną.

Niektóre dzienniki żądają zawarcia sojuszu Anglii, Francyi i Rossyi w odpowiedzi na trójprzymierze.

Paryż, 6 lutego. Większa część tutejszych dzienników nie rozpisuje się już dzisiaj o fakcie ogłoszenia austro-niemieckiego traktatu. Do *République française* telegrafują z Rzymu, iż dopóki Crispi będzie u steru, dalsze rokowania traktatowe nie zostaną podjęte.

Paryż, 6 lutego. Dzienniki zachowują w obec publikowanego austro-niemieckiego traktatu ciągle spokojną a niemal obojętną postawę. *Temps* pisze, iż zupełne bezpieczeństwo Europy zależy od tego, czy Austro-Węgry uważałyby interwencyę Rossyi w Bułgaryi za *casus belli* i czy Niemcy pozwolą na załatwienie tego sporu wprost z carem. *Journal de Paris* uważa wojnę za wykluczoną, albowiem niewypowiedzą jej nigdy Rossya i Francya.

Londyn, 6 lutego. *Times* wyraża obawę, by promulgacya austro-niemieckiego traktatu nie została przez Rossyę wziętą za prowokacyę, mimo to, iż prawie nie do uwierzenia jest, aby car miał zamiar wypowiedzieć wojnę dwóm potężnym sąsiadom. Być może — pisze *Times* — iż rząd rossyjski ma tajną jakąś wiadomość, która stanowi klucz do rozwiązania zagadki dalszych zbrojeń wojennych na galicyjskiej granicy. Mowa Crispi'ego zaostrza poważnie sytuacyę. *Standard* wyraża zdanie, że ogłoszenie traktatu będzie miało wtedy uzasadnienie, jeżeli po niem nastąpi austro-niemiecka nota, wystosowana do Rossyi z żądaniem wyjaśnień motywów jej zbrojeń, gdyż tylko taki krok mógłby sytuacyę wyjaśnić. Jeżeliby Rossya postanowiła cofnąć się, zbudowałyby jej oba państwa niemieckie z pewnością złoty most do odwrotu. Najbliższym potem krokiem powinienby być, zdaniem *Standarda*, projekt równoczesnego rozbrojenia trzech Mocarstw.

Daily News i Daily Telegraph spodziewają się pokojowych skutków publikacyi.

Odpowiedzialny Redaktor **Adam Krechowiecki.**

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 4 lutego 1888.

		płacą		żądają	
		walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.		złr.	ct.	złr.	ct.
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	bez kupona	—	—	195	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.		—	—	211	50
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.		—	—	281	—
Banku red. gal. po 200 zł. w. a.		—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.					
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	bez kupona bieżącego	—	—	—	—
" " " 5 pr. w. a.		96	75	98	—
" " " 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią		100	—	101	25
Banku kraj. $4^1/_2$ pr. wa. los. 51 l.		91	—	93	50
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.		99	75	101	25
" " " 4 pr. w. a.		—	—	96	—
" " " 5 pr. los. w 37 l.		99	75	101	25
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los $41^1/_2$ l.		—	—	92	—
" " $4^1/_2$ prc. " " 52		93	—	94	—
" " 4 prc. " " 56		—	—	91	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi			—	54	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 prc.) $2^1/_2$ pr. w. a. w likwidacyi			—	48	—
3. Listy dłużne za 100 zł.					
Ogóln. rol. kred. Zakładu dla Gal. Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.			—	—	—
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5 pr. m. k.		100	25	101	75
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. i włościańsk. (daw. 6 pr.) 3 pr. wal		100	—	101	—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. wa. I emisyi					
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.		—	—	105	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po $4^1/_2$ pr. wa.		—	—	93	—
5. Losy miasta Krakowa		—	—	19	—
" " Stanisławowa		—	—	35	50
6. Monety.					
Dukat holenderski		5	88	5	98
Dukat cesarski		5	91	6	01
Napoleondor		9	96	10	06
Półimperiał		10	32	10	42
Rubel rossyjski srebrny		1	40	1	50
" " papierowy		1	$7^3/_4$	1	$09^3/_4$
100 marek niemieckich		61	70	62	35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 3 lutego 1888.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	77.80	78.—
luty-sierpień	77.75	77.95
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	79.80	80.—
kwiecień-październik	79.95	80.15
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	130.75	131 25
" " 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	134 —	135.—
" " 1860 po 100 złr 5 prc.	137.75	138.25
" " 1864 po 100 złr.	166.—	166.50
" " 1864 po 50 złr.	166.—	166.50
Renty Com. po 42 litr. austr.	159.75	160.25
Listy zastw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	—.—	—.—
Renta papierowa 5 prc. z r. 1881	92.95	93 15
Austr. renta zł. wolna od podat. 4pr.	108.—	108.25
2. Obligacye indem. 5 prc. (za złr. m. k.)		
Czech	109.50	—.—
Bukowiny	101.50	—.—
Galicyi	100.50	101.50
Niższej Austryi	109.25	109.75
Siedmiogrodu	104.25	104.75
Węgier	103.75	104.75
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	99.25	99.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	268.25	268.50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	520.—	5[illegible]5.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 260 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	866.—	869.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	346. —	348.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2465.—	2470.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	191.75	192.25
Lwów-Czern. kol. i po 200 zł. wa. war.	208.—	208.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	211. 0	211.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a	81.25	81.75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	157.75	158.25
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. $4^1/_2$ pr. w złocie w 50 l.	101.20	101.70
" " " premiowe po 3 prc.	102.—	102.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6. pr.	—.—	98.—
" " " " w 20 l. 7 pr.	95.50	98.—
" " " " w 36 l. $5^1/_2$ pr.	—.—	95.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	—.—	95.25
" " " po 5 prc.	99.[illegible]0	100 20
" " " po 5 prc. w 37 latach zwrotne	99.80	100.20
Banku krajow. $4^1/_2$ pr. wa. los w $51^1/_2$ l.	—.—	91.25
Obligi komunalne Banku krajowego 5 prc. w, a. I emisyi	100. —	100.50
Gal. banku hip. po 5 prc. w 40 l. wyl.	96.75	97.25
Banku austro-węgiersk. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 prc.	101.25	101,75
" Zakł. kr. ziems. po $5^1/_2$ prc.	100.50	100.75
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł 5 pr. w. a.	97.—	97.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnow (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	99.24	99.75
Kolej północna po 100 zł. m. k.	99.—	99.40
" po 100 zł. w. a.	101.40	10[illegible].80
Kole gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po $4^1/_2$ prc.	98.—	98.50
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal)	96.90	97.40
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jàss. emis. a 300 zł. 4 prc. w srebrze z r. 18[illegible]4	77.50	78.50
z r. 1884	86.20	86.60
z r. 1868	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	96.25	96.75
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	176.50	177.75
Clarego po 40 zł. m. k.	49.75	50.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	117.—	118.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	28.50	29.50
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	17.50	18.25
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	22.—	2[illegible].50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	53.—	53.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	48.—	48.60
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17.—	17·30
" " węgiersk. po 5 zł.	12.—	12.25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.75	20.25
Salma po 40 zł m. k.	59.—	60.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	—.—	—.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	33.75	34.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	137.—	—.—
" " po 50 zł. w. a	69.75	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	39.—	39.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	47 50	48.50
7. Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	126.70	127.[illegible]5
Paryż za 100 ft.	50.22.50	50 27 50
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.97.—	5.99.—
" pełnej wagi	5.93.—	5.95.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20 frankówka	10.02.—	10.03.50
Rossyjski półimperiał	10.33.—	10.35.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

dnia 4. lutego 1888.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	77	35
" " " w srebrze	79	—
Renta w złocie	107	75
5 prc. austr. renta marcowa	92	35
Akcye banku wiedeńskiego	868	—
" " kredytowego	266	25
Londyn	126	95
Napoleondor	10	$04^1/_2$
Dukat cesarski men.	5	98
100 marek niemieckich	62	$27^1/_2$

L. 8091 (705 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zarządził celem wydobycia wierzytelności Hermana i Racheli Grosskopf w ilości 259 złr. z pn. przymusowy jawny przetarg służących wierzytelności tej za hipotekę a do dłużnika Michała Szumińskiego należących realności wykazami hip. l. 826, 898 i 1032 ks. gr. miasta Złoczów objętych na dnie 20 lutego i 9 kwietnia 1888 zawsze od godziny 10tej rano.

Cena wywołania 145 złr. 22½ ct. w. poręczne 14 złr. 52 ct.

W drugim terminie przetargowym przedmiot sprzedaży może być pozbytym nawet poniżej wszelako nie poniżej ⅔ części ceny wywołania.

Resztę warunków przetargu wyciągi hipoteczne przedmiotów sprzedaży i inne akta wolno przeglądnąć w registraturze tegoż sądu obwodowego.

O tem zawiadamia się też wszystkich niewiadomych z nazwiska i miejsca pobytu wierzycieli, którzyby po dniu 9tym listopada 1887 nabyli prawa rzeczowe na realnościach objętych wykazami hipotecznymi l. 826, 898 i 1032, lub którymby niniejsza uchwała przetargowa, albo uchwały w sprawie tej poniżej wydać się mające z jakiegokolwiekbądź powodu doręczone być niemogły z nadmienieniem, iż dla nich równocześnie ustanowiono kuratorem adwokata dra Mijakowskiego w Złoczowie z podstawieniem adwokata dra Billeta w Złoczowie.

Złoczów, 14 stycznia 1888.

L. 13315 (709 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Kałuszu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 9 rat pożyczkowych po 6 złr. 67 ct. i reszty 86 złr. 26 ct. wa. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nrem konsk. 25 subr. w Surze położonej, dłużników Hrynia Fedorów Anny Jaluina i Nicefora Jacyszyn własnej, w tutejszym ck. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz ck. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi dnia:

I. 20 lutego,
II. 20 marca 1888, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwzięta zostanie, że na pierwszym terminie realność ta tylko za cenę wywołania 250 złr. wa. lub wyżej tejże, zaś na drugim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Kałusz, dnia 3 listopada 1887.

L. 6553 (725 2—3)

Celem zaspokojenia sumy 90 złr. wa. z pn. rozpisuje ck. sąd powiatowy w Cieszanowie na rzecz Izaaka Korna publiczną sprzedaż realności Lemla Rejnera własnej wyk. hip. 917 księgi gruntowej gminy Cieszanów objętej, która na dniu 7 lutego i 7 marca 1888, każdym razem o godz. 10 z rana, na drugim terminie nawet poniżej ceny szacunkowej.

Cena szacunkowa wynosi 130, wadyum 13 złr. wa.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne mogą być w registraturze przejrzane.

Cieszanów, 20 października 1887.

L. 7427 (727 2—3)

W dniu 20 lutego i 9 kwietnia 1888, zawsze o 10 rano odbędzie się celem ściągnięcia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Krzeszowicach w kwocie 125 zł. z pn. publiczna licytacya połowy realności Urbana Dorynka i Bronisławy z Wojcików Dorynkowej własnej pod lwh. 140 w Filipowicach położonej.

Cena wywołania 815 złr.
Wadyum 81 złr.
Resztę warunków w sądzie przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy
Krzeszowice, 31 grudnia 1887.

L. 6692 (707 2—3)

W tut. sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 24 lutego 1888 powyżej ceny szacunkowej zaś dnia 30 marca 1888 nawet poniżej takowej, licytacya realności l. 242 w Kutach leżącej masy spadkowej Dawida Glasberga własnej na rzecz Iry Bartfelda pto. 150 złr. zpn.

Cena wywołania 1800 złr. aw.
Wadyum 180 złr. aw.

Resztę warunków i akt opisania i oszacowania wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem Dawida Premingera z Kut.

C. k. sąd powiatowy
Kuty, dnia 19 grudnia 1887.

L. 6070 (731 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Zabnie ogłasza iż celem zaspokojenia należytości c. k. uprzyw. Galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie w kwocie 80 złr. 24 ct. zpn. odbędzie się w tut. sądzie w dniach 22 lutego i 23 marca 1888 każdym razem o godz. 11 rano egzekucyjna licytacya realności lwh. 59 dłużnika Jana Gniadego i realności lwh. 302 gm. kat. Jadowniki mokre objętej masy spadkowej Fabiana Burzawy własnych.

Cena wywołania 700 złr.
Wadyum 70 złr.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Żabno, 18 grudnia 1887.

L. 8019 (712 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Podgórzu, podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego 236 złr 49 ct. z pn. rozpisuje się licytacyjna sprzedaż realności pod l. 3 w Woli Duchackiej Katarzyny Siudowej własnej na terminie dnia 27 lutego 1888 i dnia 4 kwietnia 1888 w sądzie tut. każdym razem o 10 rano.

Cenę wywołania stanowi suma 700 zł. wa. a wadyum 70 zł. wa.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tus. registraturze.

Podgórze dnia 18 grudnia 1887.

L. 3769 (726 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Jordanowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 27 lutego 1888 i w dniu 4 kwietnia 1888, każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tymże sądzie sprzedaż przez publiczną licytacyę domu mieszkalnego, zabudowania gospodarczego, placu pod niemi, kawałków gruntu „w ogrodzie i na ogrodzie“ do realności pod nr. 170 w Osielcu należących, a dłużników Józefa i Kunegundy Głodków własnością będących celem zabezpieczenia pretensyi Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność“ w Jordanowie w kwocie 150 złr. w. austr. z przyn.

Cena wywołania 245 złr.
Wadyum 25 złr. wa.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Jordanów, dnia 16 listopada 1887.

L. 6400 (700 2—3)

C. k. sąd powiatowy Zabłotowa ogłasza w sprawie Józefa Kamila przeciw małoletniem Onufremu Łuzak przymusową licytacyę realności dłużnika w Rożnowie powiatu Śniatyn pod l. 980/942, ciało tabularne niestanowiącej na 650 złr. oszacowanej, na jednym terminie dnia 27 kwietnia 1888 o godz. 10 przed południem, na którym realność ta zajakąkolwiekbądź cenę sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 5prc. ceny szacunkowej.

C. k sąd powiatowy
Zabłotów. 31 lipca 1887.

L. 6724 (729 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi na zaspokojenie sumy 372 zł. 10 ct. wa. z pn. na rzecz Herscha Perlmana w Niepołomicach egzekucyjną sprzedaż posiadłości lwh. 97 i 124 gm. kat. Nieznanowice objętych a własność Wojciecha Konieczngo stanowiących w dwóch terminach licytacyjnych dnia 29 lutego i dnia 4 kwietnia 1888, każdym razem o godz. 10 przed południem.

Cena wywołania tych posiadłości wynosi 275 złr.

Wadyum zaś 28 złr.

Resztę warunków, licytacyjnych i wyciąg tabularny tych posiadłości przejrzeć można w registraturze sądowej.

Niepołomice, d. 9 grudnia 1887.

L. 44121. (747 1—3)

Krakowski sąd delegowany miejski ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Marcyanny Sadowskiej w kwocie 400 złr. czyli 100 złr. aw. z pn., odbędzie się w gmachu sądowym w dniu 5 marca i 9 kwietnia 1888, każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna licytacya połowy realności lk. 106 w Mogile położonej, przedtem Agnieszki z Sadowskich Szydłowej, obecnie Jana Szydły własnej.

Cena wywołania 955 zł.
Wadyum 96 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych niewiadomych jest adw. dr. Chmurski z substytucyą adw. dra Schoenberga w Krakowie.

Kraków, 6 grudnia 1887.

L. 9264. (751 1—3)

W c. k. sądzie powiatowym w Kałuszu odbędzie się w dniu 20 lutego, i 20go marca 1888, zawsze o godz. 9tej rano przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 111 w Kopance położonej, wedle wyk. hip. 219 i 157 gminy katastralnej Kopanka, Piotra Melnyk, Wilhelma i Anny Kram własnej, na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kred. włościańskiego w likwidacyi we Lwowie w celu zaspokojenia pretensyi tegoż 5 rat po 6 zł. 67 ct. i reszty kapitału 82 zł. 84 ct. aw. z pn.

Na pierwszym terminie realność ta tylko za cenę szacunkową 300 zł. aw., lub wyżej, na drugim zaś i niżej tejże sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 30 zł. aw.

Dla niewiadomych wierzycieli kuratorem p. Ignacego Przestalskiego ustanowiono.

Wyciąg tabularny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w sądzie.

C. k. sąd powiatowy
Kałusz, d. 3 listopada 1887.

L. 6476. (754 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi na zaspokojenie sumy dłużnej 120 zł., przymusową sprzedaż połowy realności lwh. 185 gminy kat. Wola Batorska objętej, a Antoniego Zychala własnej, na rzecz Karola Guzika w jednym terminie dnia 29 lutego 1888, o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w sądzie.

Niepołomice, d. 15 listopada 1887.

L. 19716 (763 1—3)

C. k. sąd powiatowy miej. delegow. S. II. we Lwowie rozpisuje celem ściągnięcia na rzecz mał. Seńka Pylucha sumy 27 złr. 51 ct. wa. z pn. licytacyę realności Iwana Pylucha własnej, wyk. hip. l. 254 gm. kat. Zarudce objętej na dzień 23 lutego 1888 na dzień 29 marca 1888 zawsze o godzinie 10 rano w biorze 3.

Cena wywołania 746 złr.
Porę zne 74 złr. 60 ct. wa.

Na pierwszym terminie realność tę nabyć można za lub wyżej ceny wywołania na drugim i poniżej.

Resztę warunków, protokół oceniania i wyciąg hip. przejrzeć można w registraturze.

Kurator niewiadomych wierzycieli adw. dr. Dobrzański.

Lwow, dnia 31 grudnia 1887.

L. 5312 (785 1—3)

W tutejszym sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 23 lutego powyżej ceny szacunkowej, zaś w dniu 23 marca 1888 nawet poniżej takowej licytacya ½ części realności l. 52 według dom. Tom. 1. pag. 124 n. 4 haer. Ela Feiu a raczej tegoż spadkobierców własnej na rzecz Mendla Pennera pto 5 4 złr. z pn

Cena wywołania 80 złr. 33½ ct.
Wadyum 8 złr. 4 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Lutowiska, dnia 15 grudnia 1887.

L. 158 (757 1—3)

C. k. sąd pow. miej. del. S. II. we Lwowie ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Fedka Sawki w kwocie 23 złr. 8 ct. z pn. odbędzie się w biórze II/4 w dniu 27 lutego 1888 i 26 marca 1888 o godz. 10 rano przymusowa licytacya połowy realności wyk. hip. l. 52 gm. kat. Kozice objętej, Maryi Pryma własnej.

Na pierwszym terminie sprzedaż tylko wyżej lub za cenę wywołania 321 złr. 25 ct. zaś na drugim także i poniżej lecz nie niżej ⅓ części ceny szacunkowej nastąpi.

Wadyum wynosi 32 złr.

Kuratorem wierzycieli adw. dra Paździerę, ze substytucyą adw. dra Lehmana ustanowiono.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny tudzież akt oszacowania w sądzie przejrzeć wolno.

Lwów, 7 stycznia 1888.

L. 9655 (752 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Kałuszu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 8 rat po 33 złr. 58 ct. i reszty kapitału 435 złr. 61 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. kons. 32 w Wierzchni położonej dłużników Junka i Wintona Perczyk własnej, w tutejszym ck. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz ck. uprz. galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi dnia 20 lutego i 20 marca 1888 każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszym terminie realność ta tylko za cenę wywołania 700 złr. wa lub wyżej tejże, zaś na drugim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Kałusz, dnia 3 listopada 1887

Konkursa.

L. 398/p. (688 3—3)

Przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie opróżnioną jest jedna posada radcy sądu krajowego w VII klasie rangi.

Podania o udzielenie tej posady, ewentualnie o posadę radcy sądu krajowego przy innym c. k. sądzie kolegialnym opróżnić się mogącą, należy wnieść w drodze przepisanej do c. k. Prezydyum sądu obwodowego w Tarnowie najdalej do dnia 18 lutego 1888.

Tarnów, dnia 31 stycznia 1888.

L. 330. (687 3—3)

Celem obsadzenia posady lekarza przy zakładzie karnym w Wiśniczu z płacą roczną w kwocie 600 złr. z dodatkami pięcioletniemi po 100 złr.

Ubiegający się o tę posadę winni posiadać stopień doktora medycyny i chirurgii tudzież dokładne teoretyczne i praktyczne wykształcenie we wszystkich gałęziach wiedzy lekarskiej.

Posiadający praktykę szpitalną będą przed innymi uwzględnieni.

Podania znajdujących się w służbie publicznej za pośrednictwem władz przełożonych, innych ubiegających bezpośrednio do c. k Nadprokuratoryi Państwa w Krakowie do końca lutego br. wnieść należy.

Kraków, 29 stycznia 1888

L. 210/pr. (739 1—3)

Przy sądzie krajowym w Krakowie opróżnioną została posada pomocnika woźnych z roczną płacą 300 złr. i dodatkiem aktywalnym 25% od tejże płacy.

Podania o tę posadę ułożone w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z dnia 12 lipca 1872u l 98 d. u. p. wnieść należy do 10 marca 1888 do prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

W Krakowie, dnia 1 lutego 1888

Księgi gruntowe.

L. 15986. (749)

Dochodzenie uzupełniające księgę gruntową w gminie katastralnej Stupki przedsięwzięty zostanie na dniu 17 lutego 1888 na miejscu w Stupkach.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może przed kierującym dochodzeniami się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

C. k. sąd powiatowy miej. deleg.
Tarnopol, dnia 30 września 1887.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 5449 (638 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Milówce zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Maryę Siegfried, że przeciw niej wniosła w tut. sądzie firma handlowa Szymon Korn w Żywcu skargę o zapłacenie 80 złr. w. a z pn na którą termin do rozprawy sumaryczn.j na dzień 17 lutego 1888 o godzinie 9 z rana wyznaczony został.

Maryi Siegfried poleca się zatem, aby na powyż wyznaczonym terminie osobiście się stawiła, albo ustanowionemu na jej koszt i niebezpieczeństwo kuratorowi ad actum Wojciechowi Buremuowijtowi z Sili, dostarczyła ze swej strony dowodów, albo innego pełnomocnika sądowi przedstawiła, gdyż inaczej skutki zaniedbania ponosić będzie musiała.

Milówka, dnia 17 listopada 1887.

L. 131. (690 3—3)

Na pierwszą zwyczajną z dniem 5go marca 1888 o godzinie 9tej rano rozpoczynającą się kadencyę sądu przysięgłych w Sanoku mianowanym został c. k. Prezydent sądu obwodowego Zeleski przewodniczącym, zaś c. k. Radcy sądu krajowego dr. Zygmunt Nawratil, Ambroży Janowski, Jan Staruszkiewicz i Marcin Chorzemski ego zastępcami.

Sanok, 27 stycznia 1888.

L. 14668. (629 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu uwiadamia niewiadomych z miejsaa pobytu Ryfkę, Feiwla i Sprincę Breunholzów, że Beila Werfel wniosła przeciw nim i innym pozwanym do sądu tutejszego pod dniem 9 lipca 1887 l. 9234 pozew o zniesienie współwłasności realności pod l. 174/185 w Tarnopolu i że dla nich kuratora w osobie adw. dr. Weissteina z substytucyą adw. dr. Sternklara ustanowiono.

Wzywa się zatem Ryfkę Feiwla i Sprincę Breunholzów, by możliwe środki obrony kuratorowi podali lub innego pełnomocnika sądowi wskazali, gdyż inaczej sprawa z odpowiadającymi pozwanymi i kuratorem przeprowadzoną będzie.

Tarnopol, dnia 26 listopada 1887.

L. 622. (630 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w konkursie Eliasza Leiznera wyznaczył do zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy masy i wydziału wierzycieli nowy termin na 5go lutego 1888 godzinę 9 rano w biurze komisarza konkursowego c. k. sędziego powiatowego w Trembowli p. Dzierzyńskiego.

Tarnopol, 14go stycznia 1888.

L. 277. (699 2—3)

Zbarazki c. k. sąd powiatowy wzywa wszystkich, którzyby jako wierzyciele masy spadkowej po zmarłej na dniu 27 październik 1887 w Suchowcach pani Maryi Czarniakowskiej dożywotniczki dóbr Suchowiec jakiekolwiek wierzytelności do tej masy spadkowej mieli, ażeby takowe na dniu 16 kwietnia 1888 o godzinie 10 rano w tymże sądzie powiatowym zgłosili i wywiedli, gdyż wrazie przeciwnym do masy spadkowej, jeżeli takowa przez zaspokojenie zgłoszonych wierzytelności wyczerpaną zostanie, z wyjątkiem przysługującego już prawa zastawu żadnych roszczeń stawiać nie będą mogli.

Zbaraż, 13 stycznia 1888.

L. 562. (760 1—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia, że z powodu wytoczonego w tymże sądzie przez Izaka Seemana przeciw Ludwice Izabeli pw. im. z Chlibkiewiczów Ordyniec, tudzież jej potomstwu i całej rodzinie pozwu o wykreślenie prawa użytkowania przestrzeni 382 morgów 1226 sążni kwadr. w stanie biernym ²/₃ części dóbr Ostra i Dobrohoszcz tudzież majętności Jamne powoda własnych na rzecz pozwanych zaintabulowanego, ze stanu biernego tych majętności ustanowił dla współpozwanych jako z życia i miejsca pobytu niewiadomych, kuratorem adwokata dr. Skowrońskiego. a tegoż zastępcą adwokata dr. Horwatha i wzywa osoby do rzeczonego potomstwa i rodziny należące, by celem strzeżenia swych praw ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzieliły, lub innego zastępcę sobie obrały i o tem tutejszemu sądowi doniosły.

Lwów, dnia 28 stycznia 1888.

L. 44838. (791 1—3)

C. k. sąd krajowy w sprawach cywilnych we Lwowie oznajmia Joelowi Landau, że na prośbę J. E. Alfreda hr. Potockiego uchwałą z dnia 14 maja 1887, l. 18491 wykreślenie prawa zastawu dla sumy 100 złr. w stanie biernym sumy 3000 złr. na realności pod l. 17 i 18¼ zahipotekowanej na rzecz Joela Landaua dozwolone zostało, a gdy miejsce pobytu tegoż znanem nie jest, przeto ustanowiono dla Joela Landaua adwokata dr. Raresa, z substytucyą dr. Natansohna, kuratorem ad actum, i temuż uchwała powyższa doręczoną została.

Wzywa się więc Joela Landaua. ażeby kuratorowi temu potrzebnych informacyi udzielił, lub też innego sobie zastępcę ustanowił, inaczej bowiem szkodliwe skutki sam sobie przypisze.

Lwów, dnia 10 grudnia 1887.

L. 9212. (756 1 3)

C. k. sąd powiatowy w Tyśmienicy ustanawia w sprawie Tomasza Kowalów względem zgłoszonego prawa własności do ciała hip. wyk. l. 912 księgi gruntowej gminy Ottynia objętego, dla z życia i miejsca pobytu niewiadomego Józefa Pasztyły kuratorem ad actum w osobie p. Teofila Witosławskiego ck. notaryusza w Tyśmienicy i wzywa go by ustanowionemu kuratorowi potrzebne środki dowodowe dostarczył, lub innego rzecznika tutejszemu sądowi podał gdyż skutki z tego wynikłe sam sobie przypisze.

C. k. sąd powiatowy

Tyśmienica, 10 października 1887.

L. 278. (689 1—3)

Na podstawie zgłoszenia z 24 grudnia 1887 l. 278 adwokat dr. Stanisław Klasiewicz przenosi się z dniem 24 marca 1888 do Mościsk.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Przemyśl, 28 stycznia 1888.

L. 9817. (640 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Uhnowie zawiadamia z miejsca pobytu i życia niewiadomego Henryka Wieliczko że pod dniem 18 lipca 1887 do l. 6071 wnieśli przeciw niemu Józef Kanner i Eizyk Reinert w tutejszym c. k. sądzie pozew o zapłacenie sumy 200 złr. w. a. na który do rozprawy termin na dzień 28 lutego 1888 o godzinie 9 rano wyznaczono i dla pozwanego kuratora w osobie Jana Meixnera z Uhnowa usta nowiono.

Wzywa się więc Henryka Wieliczko aby kuratorowi temu środki ku jego obronie służące podał, albo też innego pełnomocnika sądowi wskazał inaczej złe skutki które zpowodu zaniedbania wyniknąć mogą sam sobie przypisze.

Uhnów, dnia 29go grudnia 1887.

Doniesienia prywatne.

L. 57 (444 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 150 zł. w. a. z fundacyi posagowej gminy miasta Lwowa, imienia „Arcyksiężniczki Gizeli", rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 28 lutego 1888 r.

Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania:

1) po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu osierocone,

2) przynależne do gminy m. Lwowa,

3) wieku nie mniej jak ukończonych lat 16, nie więcej nad lat 24,

4) ubogie,

5) dobrego zachowania się i

6) które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Dotyczące podania opatrzone w metryki urodzenia, parafialne poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne, wniesione być mają w powyższym terminie do Rady miejskiej.

Ubóstwo i dobre zachowanie się jakoteż stosunki uzasadniające przynależność do gminy miasta Lwowa, mogą być na podaniach poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

Magistrat król. stołeczn. miasta Lwowa, dnia 5 stycznia 1888.

L. 90 (686 3—3)

Konkurs.

W celu obsadzenia prowizorycznej posady inspektora policyi gminnej w Turce koło Chyrowa, miasteczku powiatowem, z roczną płacą 300 zł. i na umundurowanie roczenie 60 złr., rozpisuje się niniejszem konkurs.

Wymaga się dokładnej znajomości ustaw policyjnych, oraz uzdolnienia do energicznego wykonywania tychże.

Pierwszeństwo mają wysłużeni wachmistrze c. k. żandarmeryi i c. k. Policyi rządowej i krajowej, chociażby i pensyonowani już byli, jednak służbę tę jeszcze odpowiednio wykonywać byli w stanie.

Podania własnoręcznie pisane i należycie udokumentowane, mają być wniesione na ręce burmistrza do końca lutego 1888.

Zwierzchność gminna.

Turka, 28 stycznia 1888.

Ogłoszenie.

Kasa Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie eskontuje po **4 prc.** aż do odwołania tak wylosowane listy zastawne, jak i kupony w czerwcu roku bież. płatne. 758

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie we Lwowie.

Kundmachung.

Mit Bescheid der löbl. k. k. Bezirkshauptmannschaft in Wiznitz vom 25 Jänner 1888 Z. 540 ist die durch mich Gefertigten über die Gebahrung der für die in Palästina ansässigen dem österr. Staate angehörigen hilfsbedürftigen Israeliten seit 1 Jänner 1886 bis Ende December 1887 gesammelten und abgeführten milden Gaben zur obigen Zahl vorgelegte nachstehende Rechnungsergebniss geprüft und als richtig befunden worden

Was ich hiemit zur allgememeinen Kenntniss veröffentliche.

740

Rechnung.

Eingang	Betrag fl.	Betrag kr	zusammen fl.	zusammen kr	Ausgang	Betrag fl.	Betrag kr	zusammen fl	zusammen kr
Cassostand von 31 December 1885	32	56			Gesammtausgabe nach Palästina incl. Spesen seit 1 Jänuer 1886 bis Ende Dezember 1888	27044	6		
Gesammteinnahme vom 1 Jäner 1886 bis Ende December 1886.	27023	67	27056	23	Cassostand am 31 December 1886.	11	54	27056	23
Cassostand vom 31 December 1886	11	54			Gesammtausgaben nach Palästina incl. Spesen seit 1 Jänner 1887 bis Ende December 1887.	31964	49		
Gesammteinnahme vom 1 Jäner 1887 bis ende December 1887.	32079	07	32090	61	Cassostand am 31 December 1887	126	12	32090	61

Wiżnitz, den 1 Februar 1888.

Baruch Hager, Rabiener.

Węgiersko francuskie towarzystwo akcyjne ubezpieczeń.

(Franco - Hongroise)

Przy odbytem na dniu 31 stycznia 1888 publicznem ciągnieniu udziałów antycypacyjnych przydanych policom ubezpieczenia na życie węgiersko - francuskiego towarzystwa akcyjnego ubezpieczeń (Franco Hongroise) przypadło na ubezpieczonych w naszem towarzystwie według kombinacyi losowań 39 wygranych, mianowicie ciągnięto następujące udziały z wygraną przypadająca dla nich według planu gry:

21 sztuk ubezpieczeń na wyprawę (Taryfa V VI i VII) 102, 473, 921, 1789, 2989, 4030, 5544, 10322, 10451, 10668, 11044, 20638, 21197, 21202, 21326, 23.698, 23769, 24 222, 24.713, 4033, 8062,

18 sztuk ubezpieczeń na życie (Taryfa I II i III) 426, 4091, 4168, 4260, 6275, 7200, 8312, 9057, 9947, 10149, 10178, 12034, 12602, 13505, 13878, 15687, 17598, 17942.

Ciągnięte wygrane wypłacone zostaną w gotówce zaraz po przedłożeniu polic i kwitu wypłaty na ostatnią premię, jak niemniej dotyczących titrów w kasach Towarzystwa, lub przez zastępujące to ostatnie filie generalne, przyczem wydane zostaną wolne od premii police.

Wynik tego losowania dowodzi ponownie i najwyraźniej o żywym udziale ubezpieczającej się publiczności w nadzwyczaj korzystnej i konkurencyi niedopuszczającej kombinacyi ubezpieczeń Franco-Hongroisy i zachęca tem bardziej do wzięcia udziału w tej kombinacyi, ile że z powodu wzrastania premii, podwyższa się także z każdym rokiem fundusz losowań.

1 lutego 1888.

Jeneralny inspektorat dla Galicyi i Bukowiny węgiersko-francuskiego towarzystwa akcyjnego ubezpieczeń Franco-Hongroise.

w Czerniowcach.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki papieru braci Fiałkowskich